

CORK ■ DUBLIN ■ LIMERICK ■ GALWAY ■ WATERFORD

Magazyn
BEZPŁATNY!

NR 59 grudzień 2014

ISSN2009-3802

mir

magazyn
informacyjno-
rozrywkowy

www.mir.info.pl

Świeckie święta

// s. 8

Wyslij paczkę!



Księgowość
ROZLICZENIE
ROCZNE JUŻ OD €99

- REJESTRACJA DZIAŁALNOŚCI
- REJESTRACJA LTD COMPANY
- ROZLICZENIA SELF - EMPLOYED
- UBEZPIECZENIA
- PORADY BIZNESOWE
- LISTA PŁAC / PAYROLL
- ROZLICZENIA VAT



www.dmksiegowosc.eu

4 Washington Street 2nd Floor Office / Cork
Unit 31 Coolmine Industrial Estate,
Blanchardstown, Dublin 15

TEL/FAX. 021 427 83 49

KOM. 0833191536

TEL. 018 06 65 55

085 PRAWNIK

085 7729645, 01 4910010

WYPADKI PRZY PRACY, DROGOWE ORAZ W MIEJSCACH PUBLICZNYCH
***PRAWO PRACY * NIERUCHOMOŚCI, PRZENIESIENIE WŁASNOŚCI**

Monika El Amki, Sylwia Kolasińska, Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol
MAGUIRE McCLAFFERTY SOLICITOR, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

- Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty. - Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

www.prawnik.ie



**KABARET
MŁODYCH PANÓW**

**KABARET
ŁOWCY.B**

**TOMASZ
JACHIMEK**



2 IRLANDZKI KABARETON

14.03 - Dublin

RDS Concert Hall

Ballsbridge, Dublin 4

start 19:00



BILETY DO NABYCIA NA WWW.KONCERTY.IE

GAZETA.IE, oraz w wybranych sklepach - więcej informacji na www.koncerty.ie



KONCERTY.IE



biletymir.gazeta.ie



IRLANDIA KONCERTY

POLSKI LIMERICK.COM.PL



Ambasador



PLKA RADIO

FREE GŁOS



W OBIE STRONY

- W subiektywie Czerwińskiego s. 4-5

POMOC

- Polonia pomoże Tomkowi Strąbale s. 6

POLITYKA

- Tylko dobre wiadomości s. 7

STYL ŻYCIA

- Świeckie święta s. 8
- Święta za 19,99 s. 21

ZDROWIE

- Jak sobie radzić z kryzysem? cz. II s. 10

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

- Zapowiedzi koncertów s. 14

ROZRYWKA

- Czytelnia s. 16
- Krzyżówka s. 17
- Horoskop s. 17
- Uśmiechnij się s. 17

PRZYBORNİK

- Rozwód w Irlandii s. 18

KĄCIK KULINARNY

- Powrót do raju s. 19

MUZYKA, KTÓRA ZMIENIA ŻYCIE

- Play it again, Sam... s. 20

SPORT

- Mistrzostwo Ś. s. 22

OD REDAKCJI:

Czytelnicy Nasi Drodzy,

oddajemy w Wasze w ręce ostatni w tym roku numer naszego magazynu. Kolejny przygotujemy już w roku 2015, który, mamy nadzieję, okaże się lepszy niż ten odchodzący. Bo przecież zawsze warto mieć nadzieję, na lepsze jutro, a przelotem roku to chyba dla większości z nas czas, kiedy ta nadzieja szczególnie mocno się wzmacnia.

Niemal każdy myślimi jest już w kolejnym roku, już planuje następne 12 miesięcy, już



oczami wyobraźni widzi, co osiągnie i dokąd zajdzie. I pewnie niewielu z Was, Czytelnicy Nasi, wpadnie na to, że przecież ta wielka zmiana numeru roku to jedynie taka konwencja, jedynie umowa ogólnoswiatowa, która tak naprawdę nie musi nic zmienić. Ba, przeważnie właśnie nic nie zmienia.

Czy istnieje jakkolwiek szansa, że nagle 1 stycznia coś się globalnie zmieni, poza datą w kalendarzu? Czy jest choćby malutka szansa,

że ludzie postanowią bardziej chcieć być niż mieć? Czy chociaż raz na setki lat historii naszej cywilizacji zmiana roku przyniesie jakąś zmianę jakościową dla ludzkości?

A może wraz z powieszeniem na ścianie nowego kalendarza, choć jeden człowiek, którego znacie, całkowicie odmieni swoje życie i stanie się kimś lepszym? Czy istnieje cień szansy, że my sami przyłożymy do tej zmiany wagę większą niż jedynie coroczne zastanowienie się, gdzie i z kim spędzimy sylwestra?

Bo przecież nasze kolejne 12 miesięcy zaczyna się właśnie teraz, w tej właśnie chwili, gdy czytasz te słowa, Czytelniku Nasz Drogi, rozpoczyna się Twoja przyszłość, Twój nowy rok, Twoje nowe dziesięciolecie, może Twoje nowe życie.

W każdej chwili podejmujemy setki decyzji, które są dużo ważniejsze niż sposób spędzenia sylwestra czy kolejne noworoczne postanowienie. A każda z tych decyzji zaważy na naszym przyszłym życiu znacznie mocniej, niż decyzje podjęte na przelocie roku, kiedy szampańskie bąbelki niejednemu, i niejednej, z nas mocno uderzą do głowy.

Każdego dnia wybieramy z tysięcy możliwych dróg właśnie tę jedną, która doprowadzi nas w to, a nie inne miejsce. I wcale nie jest tak, jak kiedyś śpiewał Robert Plant z Led Zepelina, że „there are two paths you can go by, but in a long run there's still time to change the road you're on”. Czasami tego czasu brak, a czasami z raz obranej drogi już zawrócić nie można. A najczęściej jest tak, że każda podjęta decyzja implikuje kolejną, która z kolei implikuje jeszcze kolejną i tak dalej, bez końca. I pozostaje jedynie życzyć sobie, by wszystkie te decyzje były właściwe i podjęte w dobrej chwili.

Czego Naszym Czytelnikom, oraz sobie, życzymy na każdy dzień tego odchodzącego, jak i tego nadchodzącego roku. (A pierwszą słuszną decyzję macie już za sobą. Było nią wzięcie do ręki i rozpoczęcie czytania nowego numeru MIR-a. Oby tak dalej!)

Z noworocznym pozdrowieniem,
Redakcja



Wydawca:
Mir Press Limited
2 nd Floor Office,
4 Washington Street
Cork
Redakcja: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
www.mir.info.pl

Redaktor naczelny:
Dariusz Trela

MIR Press LTD nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń, reklam i informacji. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania tekstów. Nadesłane materiały przechodzą na własność redakcji, co jednocześnie oznacza przeniesienie na redakcję „Mir Press LTD” praw autorskich z prawem do publikacji w każdym obszarze. Przedruk materiałów publikowanych w magazynie „Mir Press LTD” możliwy tylko za zgodą redakcji.

Sekretarz redakcji:
Marta Luksander
Reklama: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com

Zespół redakcyjny:
Ewelina Mucha
Piotr Słotwiński
Krzysztof Wiśniewski
Maciej Weber
Anna Leszczyńska

Agnieszka Gregorczyk
Piotr Sobociński
Piotr Czerwiński

SugarSweets Photography By Janina

Korekta: Monika Szeszko

Studio graficzne: e-mail:
magazyn.mir@gmail.com
DTP: Tomasz Kuc

W subiektywie czyli opowieści dziwnej treści

Czerwińskiego

DYPLOMACJA, CZYLI HIPOKRYZJA

” Z ostatnich wiadomości wynika, że świat jest bardzo awangardowy. Nasza cywilizacja, mimo tak długiego i obfitego CV, dalej zachowuje się tak, jakby dopiero zaczynała istnieć i nie uczy się na własnych błędach. Inny mój ulubiony trop jest taki, że cywilizacja zachodnia przypomina Micka Jaggera; świat idzie do przodu, a Mick Jagger zatrzymał się w czasie i od pięćdziesięciu lat robi to samo. Chociaż w jego przypadku ja to sobie akurat cenię, natomiast cywilizacja zaiste mogłaby wyciągnąć chociaż jakieś najprostsze wnioski ze swojej przepastnej historii i wykonać choćby jeden mały krok do przodu.

” Z brytyjskich mediów nie znika słowo „immigration”, wspierane dzielnie przez uzupełnienie w postaci „EU immigration” oraz termin, który, nie wątpię, dla co poniektórych wyspiarzy zaczął mieć rangę przekleństwa: „Eastern Europeans”. Eastern Europeans, jak wiadomo, są winni absolutnie wszystkich krzywd Zjednoczonego Królestwa. Nie byli tacy dziesięć lat temu, kiedy ktoś musiał szorować ich ubikacje, ale nagle zmienili status. Teraz są „be”. To oczywiście nierealne, ale dla zachowania własnej godności Eastern Europeans powinni wynieść się stamtąd gdziekolwiek indziej, tak aby Dumni i Błazi mogli zachować dla siebie swoje bezcenne prace w toilet cleaningu. To byłaby fantastyczna wiadomość dla wszystkich miejscowych nierobów zawodowo pobierających zasiłki – ich gehenna nareszcie by się skończyła.

” A swoją drogą, interesujące są tak zwane dyplomatyczne rozwiązania tego rzekomego emigracyjnego kryzysu, które proponują brytyjscy myśliciele. Otóż odtąd Eastern Europeans, którzy zapragną osiedlić się w cudownym Królestwie, będą mogli to zrobić, ale tylko pod warunkiem, że przed wyjazdem zdalnie znajdą pracę i na takiej samej zasadzie wynajmą mieszkanie. Myślę, że każdy, kto wyjechał w te strony, wie na tyle dobrze, że poza nielicznymi wyjątkami, nie jest to w zasadzie możliwe, aby wreszcie

zrozumieć, że to, co my rozumiemy jako hipokryzję, Anglicy nazywają dyplomacją.

” Wszystko to piękne, ale kto do diaska będzie szorował im te kible i wycierał tyłki w domach starców? Czy mają i na to jakiś magiczny plan? No i koniec końców, wypada mieć nadzieję, że ta fala szczęśliwych odkryć i renesans populizmu nie dotrze do irlandzkich brzegów. Mówi się powszechnie, że tutejszy grunt jest z oczywistych powodów zupełnie inny, jeśli chodzi o takie rzeczy i faktycznie, można odnieść wrażenie, że dużo przyjaźniej się tu postrzega obcokrajowców, ale z drugiej strony, Irlandia ma w zwyczaju kopiować to i owo od Anglików. Gdyby tak nie było, nie znaleźlibyśmy się tutaj, podobnie jak nie znaleźlibyśmy się aż tak masowo tam, gdyby nie uznali, że ktoś wreszcie musi wyszorować im kible.

” Oprócz tego, słyszałem ostatnio, że Polacy pobili się ze szczęścia, świętując kolejną rocznicę swojej niepodległości. Jakież to krzepiące. Najwyraźniej wolność to stan tak szczególnego uniesienia, że aż trzeba komuś przywalić. Przypomniała mi się scena z pola namiotowego w miejscowości Przewież niedaleko Augustowa, na którym spędziłem kiedyś jedną niepełną noc w okolicach wczesnych lat dziewięćdziesiątych. Na miejsce przybyli błędni rycerze, jak domniemam lokalni, choć nie było

na to dowodów, by bić miastowych do krwi ostatniej. Nie mam pojęcia za co, ale byli naprawdę waleczni i prawie roznieśli całe obozowisko. Udało mi się wtedy uciec do lasu wraz z pospiesznie zwiniętym namiotem, skąd obserwowałem bardzo ciekawą scenę: największy z mrocznych bojowników, nie mając już kogo bić, w desperacji podszedł do sosny i zaczął walić głową w pień.

” Często myślę o Polsce jako o takim polu namiotowym, z którego uciekłem, by uniknąć jatki, jaką jego mieszkańcy urządzili sami sobie w imię nieznanym mi bliżej wysokich idei, z pewnością nawiązujących do tradycyjnego polskiego mesjanizmu. W lesie bywa mi trochę zimno, ale lepsze to, niż dostać w gębę. A ta sosna, która została, to z całą pewnością rozdarła sosna, moi drodzy.

” W tym nawale ostatnich wieści, obowiązkowo smutnych i notorycznie polsko-angielskich, wychwyciłem newsa, który powinien nam poprawić humor. Otóż okazuje się, że nie tylko Polacy potrafią pobić się sami ze sobą z powodu nadmiaru szczęścia. Nasi Panowie i Władcy i Boscy Dobroczyńcy zza morza też bywają niezłymi ziółkami. Oto pięciu Anglików, w dodatku będących członkami tej samej rodziny, zostało wyrzuconych z promu turystycznego, który wracał z egzotycznej wycieczki do



macierzystego Southampton. Wyżej wspomniani pobili się na pokładzie, oczywiście w sobotę późnym wieczorem. Kapitan wyrzucił ich w najbliższym porcie, który okazał się być belgijskim portem Zeebrugge i kazał wracać na własny koszt. Tylko patrzeć, jak inni Anglicy podniosą raban, że to skandal i krępowanie swobód obywatelskich. I że to na pewno wszystko przez tych wrednych Eastern Europeans.

” Oprócz tego, wszystko po staremu. Idzie zima, a słyszałem, że i śnieg spadnie, choć tak mówią co roku, i od kiedy spadł po raz ostatni, to wciąż pozostaje raz ostatni. Tak czy siak robi się zimno. Nie przestają mnie jednak zadziwiać rdzenni mieszkańcy Irlandii, biegający w taką pogodę po ulicach odziani w koszulkę polo. Kilka dni temu, a w zasadzie nocy, bo była noc, w ramach wieczornego spaceru zahaczyłem o bankomat, przy którym – jak pragnę jeepa wranglera – stał tubylec w koszulce polo, klapkach i szortach. To była ta noc, po której został szron i ja po raz pierwszy w tym roku wygrzebałem

z szafy staropolskie kałesony. Patrzyłem na tego nieszczęśnika spod otoku kaptura i chciałem dać mu chusteczkę, bowiem ciekło mu z nosa i kichał dosyć przeraźliwie. Ale ponieważ ubieram się ciepło w zimne dni, nie noszę przy sobie chusteczek...

” A tak w ogóle to słyszałem, że Mickey Rourke ponownie został bokserem, nawet wygrał jedną walkę, choć były głosy, że miała charakter komediowy, ponieważ miał on pokonać zawodnika 33 lata młodszego od siebie za pomocą kilku niedbałych machnięć rękami. Tak czy owak, to ciekawe, że różni znani ludzie zabierają się za rzeczy, z których nie są znani. Taki Bruce Willis gra na gitarze, Woody Allen na saksofonie, Arnold bawi się w politykę.... Tylko The Kardashians żyją z tego, że są The Kardashians.

” Natomiast w Santiago, Chile, dobrzy ludzie wpadli na świetny pomysł w zakresie karania złych ludzi za ich podłe uczynki. Złapano tam gagatka, który usiłował obrabować emeryta, grożąc mu nożem. Tłum

rozebrał go do naga i przywiązał do słupa (tego złodzieja, nie emeryta oczywiście). Policja przyjechała po dwudziestu minutach, by oficjalnie zwinąć przestępcę. Miał ludzkie odruchy: nie wniósł skargi na mieszkańców Santiago...

” I tego Wam życzę w te święta i nowym roku, Moi Drodzy Krajanie: ludzkich odruchów. Bądźmy dla siebie ludźmi. Nikt inny tego za nas nie zrobi, a jak nie będziemy trzymali się razem, życie stanie się jazdą bez trzymanki...

” W Irlandii modne stało się nadawanie dzieciom zdrobniatych imion zamiast ich pełnych wersji. Zamiast Zachary'ego w metrykach zaczął pojawiać się Zac, zamiast Leonarda Leo, Dora zamiast Dorothy, Evie zamiast Evangeline i tak dalej. Tradycja zdrobnień używanych w oficjalnej roli ma w krajach anglosaskich długą brodę, ale my Polacy nie jesteśmy gorsi – my dla odmiany mamy przecież swoje nieśmiertelne ksywy. Od wojennych konspiratorów aż po punków, wszyscy zawsze mieliśmy polot w

wymyślaniu ksyw. Dlaczego nie zaczniemy po prostu używać ich jako imion dla nowonarodzonych rodaków? No przecież pomyślcie tylko: Grucha Cieślak albo Pała Bręczyszczkiewicz, czy to nie brzmi dumnie?

” Z innych wątków polsko-irlandzkich: złodzieje ukradli w Dublinie piętnaście tysięcy flaszek whiskey. Ktoś będzie miał niezłą balangę.

” Tymczasem w Ameryce nic kompletnie się ostatnio nie wydarzyło. Żadnych tańczących krokodyli ani świrów, którzy oznajmili w internecie, że chcą ożenić się z rolką srajtaśmy (słowo daję, że był kiedyś taki przypadek, ale władze stanowe odmówiły udzielenia aktu małżeństwa). Nawet żaden sfrustrowany małolat nie wparował nigdzie z karabinem maszynowym, naoglądawszy się za dużo filmów. Dzięki temu media, na ten przykład w sąsiedniej Brytanii, mogły katować się Eastern Europeansami przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

PIOTR CZERWIŃSKI
PIOTRCZERWINSKI.COM

TWÓJ POLSKI BROKER UBEZPIECZENIOWY

UBEZPIECZENIA

right  one “Nr 1 wśród Rodaków,,



> NA ŻYCIE
> RODZINNE*
> MEDYCZNE
> CHOROBY
> WYPADKOWE

ZADZWOŃ 087 4122161
01 44100 23 M.SZOT@RIGHTONE.IE

ZAMÓW DARMOWĄ KONSULTACJĘ Z EKSPERTAMI
ZAMIENI I ZAOSZCZĘDŹ DOJAZD NA TERENIE CAŁEGO KRAJU
*DZIECI DO 21 ROKU ŻYCIA GRATIS

 FACEBOOK:
POLSKIBROKER.IE

 Irish Life

 ZURICH

 Caledonian Life

 NEW IRELAND
ASSURANCE

 BLUE
INSURANCES

 april
international

The member of:
Irish Brokers
association 

Rightone Ltd is regulated by the Central Bank of Ireland.

Polonia pomoże Tomkowi Strząbale

Tomasz Strząbala – drugi trener zespołu Vive Tauron Kielce. Kielczanin, przez wiele lat trener zespołów młodzieżowych w Kielcach, nauczyciel w ZSO 15 na Podkarczówce. Wychowawca wielu wybitnych zawodników, dziś graczy PGNiG Superligi oraz Reprezentantów Polski. Wielokrotny Mistrz Polski w rozgrywkach młodzieżowych oraz seniorskich. W 2013 roku zachorował na złośliwy nowotwór układu krwiotwórczego. Przez długi okres z rakiem udawało mu się skutecznie walczyć, jednak teraz choroba wróciła. Najlepszą, i możliwe, że jedyną skuteczną formą leczenia jest terapia CRd w Stanach Zjednoczonych, która jest jednak bardzo droga – potrzeba kwoty około 1 000 000 zł.


Wsparcie dla szkoleniowca płynie z całego kraju i świata.

Na początku grudnia wystartowały licytacje charytatywne na portalu Allegro. Wielu sportowców przekazało cenne pamiątki m.in. bluzę bramkarską reprezentacji Polski w piłce nożnej z podpisem Wojciecha Szczęsnego, koszulkę Juventus Turyn z podpisem Zbigniewa Bońka, koszulkę Phoenix Suns z podpisem Marcina Gortata czy koszulkę Borussia Dortmund z podpisami Kuby Błaszczykowskiego i Łukasza Piszczka.

<http://charytatywni.allegro.pl/listing?charityOrganizationPurposeId=381>

W pomoc dla asystenta Talanta Dujsebajewa włączają się także Polacy mieszkający w Irlandii i Wielkiej Brytanii. Jednym z organi-

zatorów akcji jest Marcin Lisowski (były podopieczny trenera Strząbala).

„Poprzez cykl imprez które wkrótce odbędą się na terenie Wielkiej Brytanii oraz Irlandii, będziemy się starali zebrać jak największą kwotę, aby wspomóc bardzo kosztowne leczenie ciężko chorego Tomasza Strząbala – drugiego trenera zespołu mistrza Polski – Vive Tauron Kielce. Na naszym plakacie możecie znaleźć listę imprez, gdzie wspólnie będziemy mogli zagrać dla Tomka. Proszę, nie bądźcie obojętni, przyłączcie się do tej akcji i ratujcie życie mojego Trenera, Wychowawcy, Przyjaciela. Nie bądźcie obojętni” – apeluje na specjalnie powołanym do życia fan page’u na Facebook’u - Polonia gra dla Tomka – Marcin Lisowski. 

Cały czas można przekazywać środki pieniężne na specjalne konto uruchomione dla Tomka Strząbala

**number - IBAN:
PL 51 1140 2017 0000 4402 1262 0110**

SWIFT: BREXPLPWWUL

KRS: 0000184209

Tutaj znajdziesz nasze puszki:

Polska hurtownia Goldfood Ltd Cash & Carry

Doyle Catering Meats
Ub1/b2 Greenogue Sq, Greenogue Ind Est, Rathcoole

Tutaj gramy w Irlandii:

05.12.2014 DUBLIN godz. 20:00

Polska Noc Kabaretowa
The Helix, Collins Avenue, Glasnevin, Dublin 9

06.12.2014 DUBLIN godz. 14:00 oraz 17:00
Spektakl "Czerwony Kapturek" oraz Zimowe Animacje z Elfami

Citywest Hotel, Saggart 20

07.12.2014 KILLARNEY godz. 13:30

Spektakl "Czerwony Kapturek" oraz Zimowe Animacje z Elfami

The Killarney Avenue Hotel, Killarney

07.12.2014 CORK godz. 16:30

Spektakl "Czerwony Kapturek" oraz Zimowe Animacje z Elfami

Fota Island Resort, Cork

13.12.2014 DUBLIN godz. 11:00-16:00

Mikołajki
Goldfood Ltd. Cash & Carry, Unit 8 Cookstown Ind. Est., Tallaght, Dublin 24

**[www.facebook.com/
Polonia gra dla Tomka](http://www.facebook.com/Polonia%20gra%20dla%20Tomka)**



www.dlatomka.pl

**Drugi trener Vive Tauron Kielce-
Tomasz Strząbala**

cierpi na nowotwór złośliwy układu krwiotwórczego. Wielką szansą jest terapia w Stanach Zjednoczonych, która jest jednak bardzo droga - potrzeba kwoty około 1 000 000 zł.

Do działań mających na celu pomoc w zbieraniu kwoty pieniędzy na leczenie Tomka przyłącza się również irlandzka i brytyjska Polonia.

Tylko dobre wiadomości



KRZYSIEK WIŚNIEWSKI
chris.waterford@gmail.com

W roku 2012 w jednym z amerykańskich tygodników pojawił się „święteczny” obrazek przedstawiający małego chłopca skulonego na kolanach Świętego Mikołaja. Chłopiec, pewnie przed chwilą zapytany o to, czego sobie życzy na święta, odpowiada na obrazku: „Tylko... poczuć się bezpiecznie...”.

Od chwili publikacji tego obrazka minęły dwa lata, ale czy wiele się zmieniło? Czy przez 24 miesiące nie tylko Ameryka, ale cały świat stały się miejscem, gdzie można czuć się bezpiecznie? Czy mały chłopiec z obrazka miałby dziś jakieś nowe życzenie, bo tamto z roku 2012 się spełniło? Czy może życzy sobie dziś czegoś innego, bo zrozumiał, że tak naprawdę życzył sobie przystawionej gwiazdki z nieba?

Szczęśliwi ci, którzy mieszkają na wyspie odciętej od świata, nie mają telewizora, komputera, a ich wiedza o świecie ogranicza się do tego świata, który mogą ogarnąć wzrokiem lub ewentualnie zwiędzić na piechotę w ciągu jednego popołudnia. Cała reszta świata musi codziennie mierzyć się z rzeczywistością, w której poczucia bezpieczeństwa nie uświadczysz za gram. Wszyscy my, zaglądamy przez telewizyjne, internetowe czy prasowe okno w tak zwany szeroki świat zdajemy sobie sprawę, że poczucie bezpieczeństwa oddala się od nas z każdą chwilą. Zdawałoby się, że nad światem zawiązują coraz ciemniejsze chmury, w których próżno szukać choćby najmniejszego przejaśnienia i najskromniejszego promyka nadziei.

A przecież mówi się, że nadzieja umiera ostatnia. Zatem, czy macie jeszcze nadzieję, że gdzieś tam musi być ten lepszy świat, gdzie wiara w lepsze jutro nadal jest żywa, gdzie mały chłopiec może poczuć się bezpiecznie?

Byle bardziej tragicznie...

Z każdej strony atakują nas coraz częściej obrazy i słowa opisujące coraz to nowe cierpienia ludzi w bliższych i dalszych zakątkach świata. Zawsąd dowiadujemy się o kolejnych tragediach, które jeszcze nas bezpośrednio nie dotyczą, ale coraz bardziej zaczynamy wierzyć, że to jedynie kwestia czasu. I nawet jeśli w płytkiej podświadomości kołocze się nam prawda mówiąca, że przecież nie może być tak źle, że przecież na świecie muszą dziać się i dobrze rze-

czy, to jednak zdaje się, że coraz bardziej podajemy się temu tragicznemu przekazowi, który serwują nam media. Wiadomo, że sensacja najlepiej się sprzedaje, a czy jest coś bardziej sensacyjnego niż czyjeś nieszczęście, najlepiej masowe i „z hukiem”. Czy coś sprzedaje się lepiej w mediach niż wiadomość jeszcze bardziej negatywna od poprzedniej? Raczej nie.

A na pewno nie sprzedaje się lepiej historia o szczęściu, radości i bezpieczeństwie. W zasadzie to paradoks, że pozytywne historie, tak wydawałoby się rzadkie, nie są traktowane jak sensacja, a tak „pospolite” tragedie jak wybuchające bomby, epidemie, wypadki drogowe czy spadające samoloty wciąż podawane są nam jako wyjątkowo sensacyjne. A przecież słyszymy o nich niemal codziennie.

Zdawałoby się, że w tym morzu tragedii każda pozytywna wiadomość powinna być hołubiona jako ta wyjątkowa i szczególna. Niestety, to tylko teoria, a prawda wygląda zgoła inaczej. Tych wieści „dobrych” jest pewnie tyle samo co „złych”, tylko z jakiegoś powodu media zdecydowały się relacjonować jedynie te drugie, te pierwsze traktując jako odstępstwo od normy.

Media dobrych wiadomości

Wyobraźmy sobie przez chwilę świat, w którym media poszły zupełnie inną ścieżką, decydując się skupić na pozytywnych wiadomościach „z kraju i ze świata”.

„Witam Państwa w wiadomościach wieczornych... Dziś usłyszymy między innymi o ogromnym szczęściu, które spotkało pasażerów lotu z Manili do Los Angeles. Poznacie Państwo także historię tysięcy mieszkańców Strefy Gazy, którzy spędzili ten dzień z rodzinami w bezpiecznych domach. Pokażemy również relację z niezwykłego festiwalu w Brzegach Dolnych, który od wielu lat ściąga do tego małego miasteczka tysiące turystów. A na koniec dowiemy się, co dobrego wydarzyło się podczas zlotu klubu szachowego organizowanego w Warszawie.

Na początek jednak prognoza pogody. Przez najbliższe dni nadal będzie sypał gęsty śnieg, z czego cieszą się niewątpliwie amatorzy białego szaleństwa na stokach. Zima tradycyjnie zaskoczyła drogowców, skutkiem czego wiele rodzin spędza ten okres w domach.

A teraz główne wiadomości...

I co Wy na to? Żadnych tragedii, żadnych wirusów zagrażających ludzkości, żadnych katastrof pochłaniających tysiące ofiar, żadnych terrorystów grożących zniszczeniem cywilizacji. Oczywiście i tragedie, i wirusy, i inne zagrożenia będą nadal się zdarzały, a pominięcie ich w wiadomościach nie sprawi, że znikną z tego świata. Jednak być może byłby to pierwszy krok do zwiększenia poczucia bezpieczeństwa wśród ludzi na całym świecie, a być może rzeczywistość poszłaby za ciosem i sama stała się bardziej bezpieczna i przyjazna człowiekowi.

Zdaję sobie sprawę, że to prawdopodobnie jedynie mrzonki i marzenia, ale przecież w ten święteczny czas można sobie pomarzyć o lepszym świecie. Co więcej, można sobie u Świętego Mikołaja wyprosić taki lepszy świat, choćby tylko na tych kilka świętecznych dni spędzonych



z rodziną i przyjaciółmi. I co ważne, spędzonych z dala od zgiełku tego wielkiego świata.

Czego serdecznie sobie oraz Wam, Moi Wierni Czytelnicy (oraz ci przypadkowi również), życzę w te nadchodzące Boże Narodzenie. Wy-

ciszmy się i zatrzymajmy na chwilę. I pomyślmy, co właściwie obchodzimy, siadając do wigilijnej kolacji.

Do przeczytania w przyszłym roku, oby był lepszy i bezpieczniejszy.

GOOD TYRE

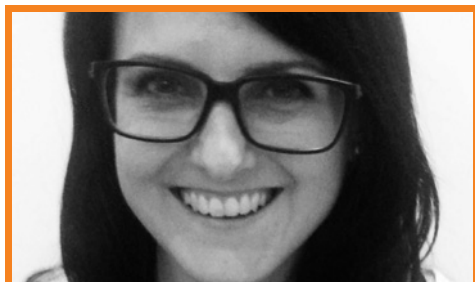
OPONY UŻYWANE I NOWE, OD 20 € SZTUKA, MONTAŻ GRATIS!
PONAD TYSIĄC OPON W SPRZEDAŻY,
OPONY DO SAMOCHODÓW OSOBOWYCH, VAN, I JEEP.

ATKINS YARD, BAILICK RD MIDLETON, CO. CORK
0834244112-PRZEMEK
PRZEMYSŁAW.PERSINSKI@WP.PL

DLA WARSZTATÓW CENY HURTOWE

0834244112

Świeckie święta



ANNA LESZCZYŃSKA

Boże Narodzenie – czas wolny od pracy, czas poświęcony rodzinie, no i co najważniejsze: duchowości... No właśnie, czyżby? Po pierwsze, zauważyliście, że Boże Narodzenie w zasadzie już się zaczęło? Ba, zaczęło się jakiś dobry miesiąc temu, kiedy ze sklepowych wystaw zniknęły dynie i halloweenowe straszylki. Natychmiast na ich miejsce weszły z impetem renifery i groteskowe Mikołaje, ulice zaiskrzyły się kolorowymi światłami, a co pięć metrów z chodników „powyrastały” gigantyczne choinki.

Krajobraz ten dopełniła już wszechobecna świąteczna playlista z koronnym „Last Christmas” zespołu Wham. Myślicie, że spytam temat? Nie, ja tylko opisuję, co widzę – Święta są już od listopada, a może raczej tylko to, co z nich zostało, bo co zwykle nam chodzi po głowie, kiedy myślimy „Święta”? Niech pierwszy rzuci kamień ten, kto nie pomyśli „ZAKUPY”!

Całkiem niedawno, mocno prawicowy portal Fronda nawoływał do bojkotu sieci Empik i Lidl. Głównym powodem oburzenia było za-

stąpienie terminu Boże Narodzenie zwrotem „te wyjątkowe dni” lub inną ogólnikową formułką. Przedstawiciele Frondy poczuli się oszukani – wielkie sieciówki handlowe „ukradły” im Święta – kampanie reklamowe wykorzystują powierzchownie estetykę kojarzoną z Bożym Narodzeniem, nie nadmieniając nic o chrześcijańskiej genezie tych Świąt. Rzeczywiście, ale która marka postępuje w inny sposób? Czy nie jest to już przystawiony płacz nad rozlanym mlekiem?

Gdyby każdy zrobił sobie rachunek sumienia i wylczył aktywności, w jakie angażuje się w okresie Świąt, okazałoby się, że niewiele mają one wspólnego z jakąkolwiek formą religijności. Przeżywamy Święta, ale czy kogokolwiek obchodzi specjalnie Adwent? Osobiście mam wspomnienia z dzieciństwa związane z tym okresem – roraty ze świecami i kalendarz z czekoladką, którą nagradzano dzieci za dopełnienie postnych obowiązków. Dziś okres Adwentu zniknął gdzieś pod masą świątecznych dekoracji zalewających nas już od listopada. A kiedyś – bez postu nie było karnawału. Ale post nie nadaje się do robienia interesów, a spójrzmy prawdzie w oczy – obecnie pieniądz, popyt i sprzedaż są największą siłą nie tylko ekonomiczną, ale i kulturotwórczą.

Święta stały się zupełnie zlaicyzowanym dniem wolnym od pracy. Oczywiście dniem szczęśliwym, bo jednym z nielicznych, w których mamy czas pobyć z naszymi bliskimi. Ale jak wiele osób wybierze się jeszcze na pasterkę, czy pójdzie do kościoła? Czy nie ma w tym odrobiny hipokryzji? Ludzie na co dzień niewierzący, odczują świętując Boże Narodzenie. Na pytanie: „dlaczego”, zwykle odpowiadają, że ze względu na atmosferę. I faktycznie, jak tu sobie wyobrazić, żeby nie obchodzić tego Święta. W Bożym Narodzeniu jest pewien uniwersalizm – coś, co sprawia, że nikogo nie może to Święto „kłuć po oczach”; coś, co pozwala każdemu bez względu na poglądy wesóło stroić choinkę i nie są



to wyłącznie pozytywne wspomnienia czy magia świątecznych piosenek. Boże Narodzenie zostało „rozwodnione”, pozbawione swojego aspektu religijnego, a więc powiązań z taką czy inną ideologią. Stało się Świętem wszystkich, którzy z radością napetnią wózki sklepowe smakołykami i prezentami dla bliskich. Zgadzam się ze skrzydłem konserwatywnym – ktoś tu komuś ukradł Święta, ale czy nie jest to po prostu naturalny proces przekształcania się kultury? Mówi się, że to komercjalizacja Świąt. Ale 99,9% naszej kultury jest już komercyjna...

Żadne inne święta nie stanowią lepszej pozycji dla wszechobecnej maszyny marketingu. Powód jest prosty – prezenty. Nikt chyba nie zaprzeczy, że życie przeciętnego mieszkańca Zachodu obraca się wokół pracy i wydawania zgromadzonych dzięki niej pieniędzy. Do tego dochodzi postępująca laicyzacja, o której mówi się bardzo głośno od lat, oraz coraz częstsze migracje ludności. Tradycje miesają się, znikają lub generują nowe zjawiska – wszystko to jest konsekwencją obecnej swobody przemieszczania się. Nowe, różnorodne etnicznie społeczeństwo także potrzebuje swoich rytuałów. Najaktywniejszą formującą siłą obecnie są sity rynkowe, stąd nic dziwnego, że Boże Narodzenie tak szybko trafiło w tryby maszyny komercjalizacji. Obecnie jest to Święto podarunków, którego główną gwiazdą jest oczywiście Święty Mikołaj. A kto z nas dziś kojarzy go z postacią Biskupa z Miry, który rozdał swój majątek ubogim? Ikonografia Świętego Mikołaja uległa całkowitej przemianie – nie dzierży już pastorału, nie jest ubrany w szaty biskupie – to sympatyczny grubasek w czerwonym stroju. Dodatkowo wiemy, że bardzo lubi Coca-Colę... I to właśnie ten koncern odpowiada za image naszego Świętego, który, gwoli ścisłości, wygląda w ten sposób dopiero od 1930 roku, kiedy to niejaki Fred Mizen stworzył znaną do dzisiaj formułę świątecznej reklamy Coca-Coli. Reklamy skutecznej, bo oto wszyscy nagle zapragnęli pić zimny, gazowany napój w największe mrozy. Skąd zaś wziął się nieodłączny towarzysz Świętego Mikołaja – renifer Rudolf? Ten pojawił się niewiele

później, bo w 1939 roku w książeczce dla dzieci Roberta L. Maya. Obecnie Rudolf osiągnął już status symbolu, można powiedzieć, że stanowi sporą konkurencję dla Mikołaja – w końcu pisze się o nim piosenki, często występuje w filmach, okrasza swoim wizerunkiem coraz to nowsze gadzety. Wystarczyło mniej niż sto lat, abyśmy te zupełnie fikcyjne postacie uznali za nieodłączną i naturalną część znacznie starszego święta. Ale czy nie podobnie sprawa się miała z rzeczywistym poprzednikiem obecnego, „komercyjnego” Świętego Mikołaja?

Oczywiście możemy potwierdzić, że faktycznie Biskup z Miry żył w tych a tych latach, ale hagiografie świętych zawsze obfitowały w wydarzenia legendarne, były też uzupełniane i przekształcane przez lata po ich śmierci. W ten właśnie sposób dana kultura wytwarza swoje mity – zbiór wspólnych tematów, który łączy wychowanych w niej ludzi i pozwala budować społeczeństwa. Podobnie dzieje się obecnie – w Święta mamy Rudolfa, elfy, Mikołaja, na co dzień celebrities, którzy podobnie jak nasi grudniowi bohaterowie, chcą nam sprzedać pewien styl życia i związane z nim atrybuty. Nie chcę tu nikogo obrażać, sugerując, że całe Boże Narodzenie to bujda na resorach, ale na pewno nie należy zapominać o tym, co jest kluczowe – że to kwestia wiary. Dlatego z jednej strony nie dziwi mnie oburzenie czy smutek nad zanikiem społecznej świadomości co do wartości duchowych związanych z Bożym Narodzeniem. Z drugiej zaś strony – czego oczekują protestujący przeciwko komercjalizacji Świąt? Zamknięcia sklepów, zakazu kupowania prezentów? A może chcieliby, aby u drzwi każdego centrum handlowego witała nas stajenka lub święty wizerunek? Nie mamy większego wpływu na konstrukcję globalnej gospodarki czy całokształt kultury, w której żyjemy, ale mamy wpływ na to, w co sami wierzymy. Lepiej chyba oszczędzić prawdziwe świętości, pozwolić zmyślonemu Mikołajowi reklamować Coca-Colę już w listopadzie, a prawdziwe Boże Narodzenie świętować przede wszystkim w swoim sercu.

www.stop-naukajazdy.com
Email: jakbed@gmail.com

kupon na 1 godzinę jazdy*

Polska Szkoła Nauki Jazdy
School of Driving

Tel. 086 40 869 54

adi RSA
Approved Driving Instructor

* szczegóły na stronie www.stop-naukajazdy.com



financefirst
TWÓJ BROKER
UBEZPIECZENIOWY



Anna Piechel
tel. 085-7817499



Dorota Hewelt
tel. 086-8495026



Katarzyna Sawicka
tel. 085-1059853



Małgorzata Sawicka
tel. 085-8106341



Elżbieta Sadurska
tel. 087-9788413



Karolina Borysowska
tel. 087-4101403



Janis Krasevskis
tel. 086-1048611



Marzena Zawadzka
tel. 085-1299180



Dorota Dowalla
tel. 089-9861872



Remigiusz Dechnik
tel. 085-1693355

- **Polisa na życie**
- **Ubezpieczenia wypadkowe**
- **Ubezpieczenia chorobowe**
- **Public Liability**
- ubezpieczenia na biznes w Irlandii

DARMOWA PORADA

ZADZWOŃ JUŻ DZIŚ



Jak sobie radzić z kryzysem? – cz. II



EWELINA MUCHA-ZAWIERUCHA

Kryzys przemiany a wsparcie psychologiczne

Kryzys niejedno ma imię. W teorii dzielimy kryzysy na kryzysy przemiany, sytuacyjne (traumatyczne) oraz chroniczne. Życie człowieka jest ciągłą zmianą i wymaga nieustannej adaptacji do nowych warunków. Zmiany są warunkiem rozwoju, który pozwala człowiekowi na bardziej pełne i satysfakcjonujące życie. Dlatego kryzysy przemiany są ważną częścią życia, choć nie każdy z nas radzi sobie z nimi równie dobrze. Zależy to od wielu czynników – przede wszystkim od naszych przeszłych doświadczeń, sposobów radzenia sobie ze stresem, poczucia kontroli nad własnym życiem, gotowości na zmiany. Niekiedy nawet te naturalne życiowe zmiany mogą wymagać pomocy z zewnątrz i warto skorzystać wtedy z konsultacji czy porady psychologa. Nie należy się tej pomocy wstydzić. Nawet kryzys doświadczany powszechnie, kiedy trwa długo i nie mamy zasobów do poradzenia sobie z nim, może być źródłem cierpienia. Często pomaga samo uświadomienie sobie, że pewne emocje są adekwatne do sytuacji, a to, co przeżywamy jest naturalną koleją życia. Kiedy kryzys dotyczy całej rodziny, gdyż pewne przemiany – na przykład opuszczenie domu rodzinnego przez dzieci, dotyczą zmiany we wzajemnych relacjach małżonków, co grozi nawet rozpadem związku; warto wtedy skorzystać z konsultacji czy też terapii dla rodzin lub par.

Kryzysy sytuacyjne

Przeżywanie kryzysu przemiany na ogół nie wymaga natychmiastowej interwencji psychologicznej, a jego pojawienie się zazwyczaj nie zagraża życiu, zdrowiu i integracji człowieka. Zupełnie inaczej jest z kryzysami sytuacyjnymi. W tym przypadku kryzys jest odpowiedzią na zewnętrzne wydarzenie, które jest nagłe, nieoczekiwane i niebezpieczne. Do kryzysów sytuacyjnych należą: przeżycie napaści, wypadku, gwałtu, śmierć bliskiej osoby, nagłe inwalidztwo, katastrofa, utrata pracy, zdrada, rozwód. Wszystkie te wydarzenia wymagają wsparcia nie tylko najbliższego otoczenia, ale w większości przypadków – skutecznej pomocy psychologicznej. W przypadku gdy mamy do czynienia z bardzo traumatycznymi wydarzeniami, jak na przykład śmierć dziecka, pomoc psychologiczna powinna zostać udzielona od razu.

Choć siła reakcji na kryzysowe wydarzenie oraz forma, jaką przybiera ona u poszczególnych ludzi jest indywidualnie zróżnicowana (u jednych będzie to rozpacz, płacz, u innych agre-

sja, a niekiedy zupełne wycofanie się i zobojetnienie), to można wyodrębnić pewne cechy wspólne. Na ogół w kryzysach sytuacyjnych reakcja przebiega w czterech fazach.

Od szoku do ponownej równowagi

Łatwo sobie wyobrazić, że pierwszą reakcją na doznanie urazu psychicznego lub fizycznego lub bardzo złą wiadomością jest szok. **Faza szoku** to nie tylko pierwsze kilka minut po traumatycznym zdarzeniu. To, ile trwa, zależy od wielu czynników. Osoba w szoku może wydawać się zobojetniała, bez emocji, a nawet bez kontaktu z rzeczywistością. Jej życie zewnętrzne może się jednak nie zmienić i może ona wszystkie działania wykonywać tak jak do tej pory. Jednocześnie w życiu wewnętrznym panuje chaos i silne pobudzenie. Podstawowym mechanizmem jest w tej fazie zaprzeczanie, które objawia się mówieniem i myśleniem, że „to nie może być prawda”, aż po próbę życia tak, jakby to wydarzenie nie zaszło. Zaprzeczanie to konieczna obrona organizmu – gdyby człowiek doświadczył tej traumy w pełni w pierwszym etapie, zagrażałoby to jego życiu i zdrowiu.

Kolejnym etapem jest **faza reakcji emocjonalnej**. Do człowieka przeżywającego traumę zaczyna docierać co przeżył, czego był świadkiem, z czym musi się zmagać. Dojmujące jest poczucie, że rzeczywistość już nigdy nie będzie taka sama i trzeba się jakoś do niej przystosować, choć w tym momencie wydaje się to przerastać możliwości człowieka. Wszystkie emocje w tej fazie: bunt, żal, poczucie winy, smutek, złość – są bardzo intensywne i zmienne. W tej fazie mechanizmy obronne zmieniają się. Choć może nadal występować zaprzeczanie, to przeplata się ono z innymi mechanizmami, na przykład racjonalizacją – człowiek próbuje odnajdywać sens w traumatycznym wydarzeniu, a następnie znów popada w bunt i zaprzeczanie. Choć na każdym etapie przeżywania reakcji na traumę wsparcie z zewnątrz jest bardzo pomocne, to w tej fazie nabiera szczególnej wagi. Jeśli osoba nie otrzyma pomocy od osób bliskich lub pomocy psychologicznej, istnieje niebezpieczeństwo przejścia kryzysu w stan chroniczny, czyli trwały.

Nie ma jasnej i konkretnej granicy przejścia między jedną fazą a drugą. Choć przez cały czas trwania kryzysu przewijają się trudne emocje i stany, w kolejnej **fazie – pracy nad kryzysem** – emocje te stają się mniej intensywne, cierpienie jest mniejsze. W umyśle osoby w kryzysie zaczynają pojawiać się myśli o przyszłości.

Kryzys kończy **faza nowej orientacji**. Poczucie własnej wartości i kontroli nad swoim życiem zostaje odbudowane. Człowiek zaczyna nadawać trudnemu wydarzeniu znaczenie, uznawać je za coś, co wzbogaciło jego doświadczenie.

Kryzysy chroniczne

Nie zawsze udaje się przejść pomyślnie przez wszystkie fazy kryzysu. Dochodzi wtedy do kryzysu chronicznego, trwającego przewlekłe. Dzieje się tak w kilku przypadkach – zarówno jeśli nie uda się przejść kryzysu przemiany, jak i kryzysu traumatycznego. Jeśli dana osoba była w kryzysie przemiany i zamiast wyjść naprzeciw zmianom, wycofała się lub zastosowała

patologiczne rozwiązania, na przykład zamiast pozwolić dorosłemu dziecku rozpocząć samodzielne życie, cały czas próbuje je kontrolować, a kiedy to się nie udaje, jest to stałe źródło cierpienia – osoba jest w ciągłym kryzysie. Natomiast kryzys traumatyczny przechodzi w chroniczny, kiedy dana osoba nie zatrzymuje się w swoim przeżywaniu na fazie reakcji emocjonalnej. Dzieje się tak często, jeśli nie otrzyma ona odpowiedniej pomocy. Osoby w chronicznych kryzysach są bezradne, nie mają poczucia kontroli nad własnym życiem, mają obniżony nastrój, dolegliwości somatyczne. W przypadku tego typu kryzysów fachowa pomoc powinna być dłuższa i obejmować nie tylko wsparcie, ale też terapię, wzmacnianie motywacji do zmiany.

Kryzysy a zaburzenia psychiczne

Warto wiedzieć w tym kontekście o dwóch sprawach. Po pierwsze, zdarza się, że traumatycznego wydarzenia doświadcza osoba, która już wcześniej miała trudności psychiczne – cierpi na depresję, nerwicę czy schizofrenię. Kryzys nakłada się na te problemy i może powodować nasilenie objawów. Konsultacja z psychiatrą w tym przypadku jest konieczna.

Po drugie, nie należy też lekceważyć ważności pomocy psychologicznej w kryzysie – brak udzielonego wsparcia może wpływać na to, iż osoby, które doświadczyły traumy, mogą zapadnąć na PTSD lub Zespół Ostrego Stresu, co jest źródłem dużego cierpienia i wymaga leczenia psychoterapeutycznego i często psychiatrycznego.





Zeskanuj kod QR
i pobierz aplikację TRD



TWOJE RADIO DUBLIN

www.trd.fm



SIEĆ SKLEPÓW

"ZDROWYCH, WESOŁYCH I SPOKOJNYCH
PEŁNYCH MIŁOŚCI I RADOŚCI"

***Przyjmujemy zapisy na świeżego karpia oraz
W przedsprzedaży taniej!***

- w ofercie serwetki, opłatek, sianko

***- oferta bożonarodzeniowa dostępna na FB Wisła
i stronie www.sklepwisla.com od 12 grudnia***



LIMERICK

Eastlink Business
Unit 20, Ballysimon
Limerick City, Ireland
Unit 3, Denmark Street
Limerick City, Ireland

Zaprasza



WISŁA ŻYCZY

NYCH ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
ODZINNEGO CIEPŁA!"

z ciasta



Wisła

Polska jakość, polska cena!



SHANNON

Unit 5, Bru Na Sionna
Shannon, Co.Limerick

WATERFORD

Unit 2, Park Road, Business
Park (przy Peoples Park na tyłach
Maxol Station, obok Dominos Pizza)

WEXFORD

Unit 2, bloc c.
Kerlogue Business Park,
Rosslare Rd.

**my w niedzielę handlową na Cash& Carry w Limerick
21 grudnia w godzinach 10-18**

Waterford zaprasza na Winterval



Podczas festiwalu, podobnie jak w latach ubiegłych, będzie można obejrzeć pokaz światła na budynku The Deanery, odwiedzić Muzeum Zabawek, posłuchać koncertów na „świętecznej choince”, a także przejechać się wozem ciągnionym przez konie lub specjalnym festiwalowym pociągiem czy wreszcie spotkać się z Mikołajem w jego grocie.

Nie zabraknie także Polskiej Wioski Świętego Mikołaja, która zaprasza na warsztaty pierniczkowe, gorące dania z tradycyjnej polskiej kuchni oraz do galerii prezentujących wyroby lokalnych polskich artystów i rzemieślników. Podczas warsztatów będzie można samodzielnie wyciąć i udekorować pierniczki, a w trakcie oczekiwania na ich upieczenie, warto spróbo-

wać przysmaków polskiej kuchni lub tradycyjnych polskich ciast.

Szukających oryginalnych i niepowtarzalnych prezentów pod choinkę zaprasza także galeria, która będzie prezentowała unikatowe wyroby polskich rzemieślników i artystów tworzących w Irlandii. W tym roku Wioska Świętego Mikołaja zostanie przeniesiona w nowe miejsce i będzie się mieściła przy Parnell Street, w pobliżu skrzyżowania z John's Street.

To oczywiście jedynie tylko część atrakcji, która czeka na odwiedzających Winterval. Szczegółowy program można zobaczyć na stronie: www.winterval.ie.

Gdzie: Waterford

Kiedy: od 21 listopada do 23 grudnia

Sylwester z MyCork



Jeszcze tylko parę tygodni dzieli nas od Nowego Roku. Stowarzyszenie MyCork ma ogromny zaszczyt zaprosić Państwa na niesamowitą Noc Sylwestrową przy muzyce zespołu Oskar. Na powitanie każda z Pań dostanie maskę karnawałową, a Panowie, zgodnie z tradycją – kotylion.

Bal rozpoczniemy uroczystym obiadem o godzinie 18.30, po którym zacznie grać zespół. W trakcie balu przewidujemy wybór Króla i Królo-

wej, czyli najlepiej bawiących się osób na sali oraz wiele innych atrakcji.

Bilety są do nabycia na naszej stronie internetowej: www.mycork.org oraz w sklepie Pex i Douglas TV.

Serdecznie zapraszamy na Noc Sylwestrową do Hotelu Montenotte (ilość miejsc ograniczona). Pytania prosimy kierować pod numer 0851015929 bądź na adres: ikozlowska@mycork.org.

Gdzie: Cork

Kiedy: 31 grudnia

Pidżama Porno



Po kilkuletniej przerwie zespół Pidżama Porno wznowia działalność. Grupa powstała w 1987 roku z inicjatywy Krzysztofa Grabowskiego (Grabaża) i Andrzeja Kozakiewicza (Kozaka). Marcin Świetlicki, poeta i powieściopisarz, określił zespół „cudownie odnalezionym, brakującym łańcuszkiem w historii polskiego rocka”.

Sukces kolejnych albumów wydaje się potwierdzać tę tezę. Któż bowiem nie zna takich kawałków jak: „Ezoteryczny Poznań”, „Stąpając po niepewnym gruncie”, „Bal u Senatora '93” oraz

„Nasze nogi są jak z gumy”, „Do nieba wzięci”, „Antifa”, „Gdy zostajesz u mnie na noc” czy „Wściekła Mariola”? Jeśli chcielibyście, by wybrzmiały one jeszcze raz w wykonaniu niezapomnianego Grabaża, zapraszamy na koncert w Dublinie. Widzimy się 14 lutego 2015 roku o godzinie 19.00 w klubie The Button Factory. Jako support wystąpi londyński zespół Gabinet Looster, który z pewnością rozgrzeje publikę, zanim na scenie zagości Pidżama Porno.

Bilety do kupienia na bilety.gazeta.ie.

Gdzie: Dublin, Button Factory

Kiedy: 14 lutego 2015

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy



Sztab WOŚP w Dublinie rozpoczął przygotowania do kolejnego, dwudziestego trzeciego finału. Przed nami wyjątkowa praca przy największej polonijnej imprezie w stolicy Zielonej Wyspy.

Dodatkową motywacją dla nas jest fakt, iż Orkiestra zagra w Dublinie po raz dziesiąty. Dlatego właśnie chcielibyśmy, aby w tę okrągłą rocznicę działa się u nas jak najwięcej pozytywnych rzeczy. W ciągu tych 10 wspólnych lat WOŚP w Dublinie zebrała ponad 160 000 euro. Aby udało nam się zrealizować nasze najbardziej szalone pomysły,

potrzebujemy pomocy finansowej. Zwracamy się do wszystkich polskich firm (i nie tylko!) z ogromną prośbą o wsparcie organizacji dwudziestego trzeciego finału WOŚP w Dublinie.

W tym roku gramy dla podtrzymania wysokich standardów leczenia dzieci na oddziałach pediatrycznych i onkologicznych oraz dla opieki medycznej seniorów. W tym roku bijemy rekord, więc wszystkie ręce na pokład! Pozdrawiamy, Sztab WOŚP Dublin.

www.dublinwosp.org.pl

Gdzie: Dublin

Kiedy: 11 stycznia 2014

Paczki do Polski i Irlandii

Piorunująca
promocja Świąteczna
obowiązuje od 16-11 do 15-01-2015 r.

THUNDER
T R A N S P O R T

Paczka

z Polski do Irlandii oraz z Irlandii do Polski

Co. Dublin, Cork City

do 10 kg - €20
do 20 kg - €25
do 30 kg - €30
do 40 kg - €40
do 50 kg - €50

Pozostałe

do 10 kg - €25
do 30 kg - €35
do 40 kg - €45
do 50 kg - €55

Paczka do 30 kg

€25

przy dostawie do jednego z naszych
oddziałów D24 lub D15/D11

Przeprowadzki

z Irlandii do Polski i z Polski do Irlandii

do 300 kg - €1,3 / kg
do 500 kg - €1,2 / kg
od 501 kg - €1,0 / kg

Palety do Polski od €150

Informacja pod numerem:

0857844966

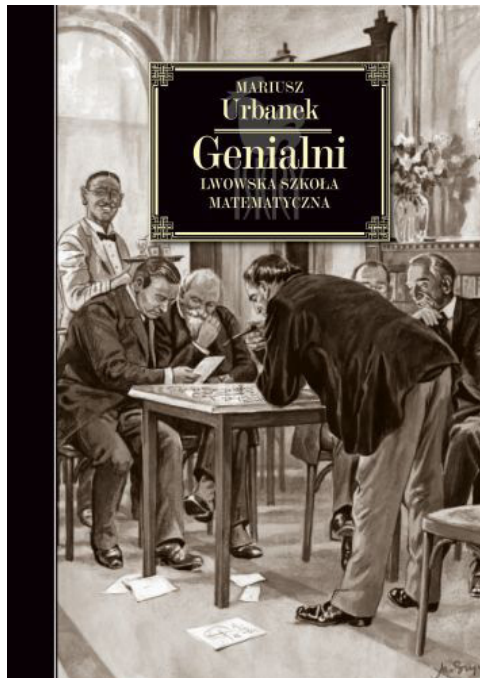


www.thundertransport.pl

CZYTELNIA

Lwowska szkoła matematyczna

Autor: Mariusz Urbanek



Porywająca opowieść o genialnych uczonych, polskich matematykach, którzy w latach międzywojennych dokonali wielu przetomowych odkryć głośnych na cały świat. Lwowska szkoła matematyczna to przede wszystkim Stefan Banach, Hugo Steinhaus, Stanisław Ulam, Stanisław Mazur i Antoni Tomnicki. Los sprowadził ich do Lwowa, gdzie współpracując ze sobą (bądź rywalizując), prowadzili niezwykle dysputy i badania matematyczne. Najczęściej w kawiarni Szkocka, gdzie grali w szachy, rozprawiali o polityce i swoich teoriach naukowych. Każdy z nich był wyjątkową, barwną osobowością. Ich osiągnięcia, kariery naukowe i pozanaukowe, dramatyczne dzieje, kończące się w wielu przypadkach śmiercią od kul hitlerowskich okupantów, Mariusz Urbanek opisuje na tle zmieniającego się życia politycznego i kulturalnego Polski. W czasach dwudziestolecia międzywojennego, w trakcie wojennej zawieruchy i już po niej.

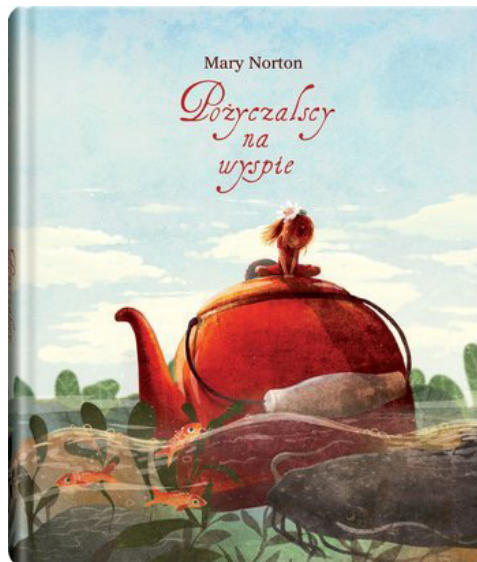
Lwowska szkoła matematyczna była znana na całym świecie. Jej członkowie zdobyli stawę, zaszczyty i zrobili międzynarodowe kariery uniwersyteckie, a Stanisław Ulam został współtwórcą pierwszej bomby atomowej. Nic więc dziwnego, że kiedyś mówiono: „X to dobry matematyk, z pewnością Polak”.

Pożyczalscy na wyspie

Autor: Mary Norton

Trzeci tom klasycznej serii o przygodach miniaturowych ludzików zwanych Pożyczalskimi. Już się wydawało, że Pożyczalscy – Strączek, Dominika i Arietta – po wielu przygodach znaleźli wreszcie bezpieczne schronienie, a tu znów muszą się przeprowadzić. Wybór pada na Mały Potok – miniaturowe miasteczko, o którym dotąd tylko słyszeli. By się tam dostać, podróżują kanałem odpływowym i zatrzymują się w starym czajniku. Ale podczas ulewy wzbiera pobliska rzeka i czajnik – z całą rodziną w środku – zostaje porwany przez nurt...

Czy Pożyczalscy i tym razem wybrną z tarapatów?



Odptyw

Autor: Lars Saabye Christensen



Trzy historie, misternie połączone na bardzo wielu poziomach, składają się na *Odptyw* – nową powieść Larsa Saabye Christensena, autora niezapomnianego *Półbrata* i głównego norweskiego pretendenta do Literackiej Nagrody Nobla. W najnowszej książce pisarz powraca do swoich ulubionych wątków i tematów: relacji dziecko-rodzice, dojrzewania i drobnych niedoskonałości fizycznych, które definiują osobowość. Znakiem rozpoznawczym Christensena są też postaci kobiet – świetliste, tajemnicze i emanujące swoistą melancholią. Książka została uznana przez prasę za arcydzieło i jest uważana za najlepszą powieść autora.

Ostry, zabawny i wstrząsający *Odptyw* to propozycja dla wszystkich, którzy kochają filmy braci Coen i nie mogą się uwolnić od chłodnego czaru prozy Karla Ove Knausgarda. Saabye Christensen hipnotyzuje tak samo, ale czułością, z jaką opisuje swoich niedoskonałych bohaterów, sprawia, że *Odptyw* emanuje niezwykłym ciepłem...

W kuchni z miłością. Najlepsze włoskie przepisy Sophii Loren

Autor: Sophia Loren



Od czasu premiery książka kucharska autorstwa Sophii Loren sprzedała się w setkach tysięcy egzemplarzy zarówno we Włoszech, jak i za granicą. Według aktorki, zakochanej w swoim kraju i jego smakach, gotowanie to nie tylko codzienny rytuał – to przede wszystkim sposób na okazanie miłości naszym bliskim oraz wszystkim, dla których gotujemy.

Jej wyjątkowa książka kucharska *W kuchni z miłością*, choć niezmiennie aktualna, zachowuje też urok czasów, w których powstała. Czasów, w których ludzie cenili sobie to, co oryginalne i świeże, choć na scenę wkraczały już produkty coraz bardziej przetworzone. Czasów, w których nowoczesne kobiety prosiły mężów, by oni też założyli fartuchy i spróbowali swoich sił w kuchni. Czasów, w których nawyk palenia przy stole był nową modą rodem z Oceanu, ale zaczynał już lekko irytować. Ta pozycja to coś więcej niż książka kucharska. To prawdziwa księga kobiety współczesnej, a także symbol Włoch i tego, co włoskie. Przyjmij zaproszenie do kuchni Sophii Loren i odkryj skarbnicę wiedzy i nieocenioną pomoc w przygotowywaniu potraw – nie tylko tych włoskich! W książce znajdziesz ponad 300 przepisów na przystawki, zupy, makarony, mięsa, ryby, warzywa i desery.

Drach

Autor: Szczepan Twardoch

Drach wie. Wraz z kilkuletnim Josefem przygląda się świniobiciu. Jest październikowy poranek 1906 roku i, choć chłopiec nie ma o tym pojęcia, ryk zarzynanego zwierzęcia oraz smak wusztzupy powrócą do niego kilkanaście lat później, gdy po zakończeniu wojny będzie powracał na Śląsk.

Nikodem nigdy nie był w wojsku. Jest za to wziętym architektem. Z poprzedniego związku ma pięcioletnią córkę, a po samochodowym wypadku bliźnię nad lewym uchem. Właśnie rozstaje się z żoną, by ułożyć sobie życie z inną. Drach jest jednak świadomy, że dziewczyna coraz bardziej wymyka się mężczyźnie.

Między Josefem a Nikodemem piękne, podłe, smutne i – ostatecznie – tragiczne losy dwóch rodzin; wiek wojen i powstań, śmierci i narodzin, miłości, zdrad i marzeń, które nigdy się nie spełnią. Drach o nich wie. Widzi przeszłość i zna przyszłość. Dla niego wszystko jest teraz...



Saga rodzinna? Wielka opowieść o Śląsku? A może powieść totalna, która wymyka się wszelkim kategoryzacjom? Autor *Morfiny* w szczytowej formie.

Książki Twardowskiego dzieciom. Opowiadania

Autor: Jan Twardowski

Pewna dziewczynka siedziała w ogrodzie i zobaczyła smutnego psa w kagańcu. Kaganiec to



taki okropny przyrząd, w którym można tylko poszczekać, ale nie można się w nim uśmiechać. Kiedy pies spostrzegł dziewczynkę, przybiegł, pomachał ogonem, chciał pysk wsadzić do jej kapelusza. Pogłaskała go – pocieszył się. W roku 2015 będziemy obchodzić setną rocznicę urodzin najpogodniejszego polskiego poety i księdza. I z tej właśnie okazji nakładem Wydawnictwa „Nasza Księgarnia” ukazuje się niezwykła antologia – wybór ze wszystkich książek Jana Twardowskiego dla małych czytelników. W tej podzielonej na dwa tomy obszernej publikacji przypominamy jego najpiękniejsze i najbardziej poruszające wiersze oraz opowiadania skierowane do najmłodszych.

Tom pierwszy, z pełnymi ciepłymi ilustracjami Marty Kurczewskiej, zawiera ponad sto opowiadań uczących szacunku dla innych istot, zachwyty przyrodą, szukania sensu i radości życia.

HOROSKOP GRUDZIEŃ 2014

Wodnik:

Grudzień będzie dla Ciebie miesiącem pełnym miłych niespodzianek. Zastanów się dwa razy przed podjęciem decyzji, a odniesiesz sukces. Na samotne Wodniki czeka miłość. Wodniki w stałych związkach spędzą Święta w rodzinnej atmosferze. W finansach szansa na odbudowanie tego, co zepsuł los. Nie odrzucaj pomocy od osoby, która będzie chciała ją ofiarować. Jej intencje są szczerze.

Ryby:

W tym miesiącu nawet Tobie udzieli się atmosfera świątecznych zakupów. Bądź jednak ostrożny z nadprogramowymi wydatkami. Na samotne Ryby czeka miła niespodzianka. Ryby w stałych związkach - powrót miłości i namiętności, zrozumiecie również czym jest związek partnerski. Pracujące ryby mogą liczyć na zasłużoną premię i uznanie przełożonego. Uważajcie na zazdrosnych współpracowników.

Baran:

Pora aby zakopać topór wojenny z bliską Wam osobą. Nie wahaj się pierwszy wyciągnąć ręki na zgodę. Dla samotnych Baranów grudzień będzie sprzy-

jający w nawiązywaniu nowych znajomości. Niektóre z nich mogą przerodzić się w miłość. Barany w stałych związkach przestańcie flirtować z innymi, to może zranić Waszego partnera. W pracy wszystkim się udzieli atmosfera Świąt- nawet szefowi.

Byk:

Jeszcze w tym roku zamknij sprawy urzędowe. Zaplanuj wolny czas wcześniej, żeby nie robić wszystkiego na ostatnią chwilę. Na samotne Byki czeka ktoś, kogo nie dostrzegacie, a pragnie Wam dać szczęście. Byki w stałych związkach będą musiały się postarać, aby partner poczuł się doceniony. Nieoczekiwana premia podreperuje domowy budżet.

Bliźnięta:

Czas skończyć z byciem szarą myszką. Przejmij stery swojego życia, a poczujesz się szczęśliwy. Grudzień przyniesie korzystne fale. Samotne Bliźnięta zbiorą żniwo swojej cierpliwości i wytrwałości, miłość zakwitnie w Waszym życiu. Dla Bliźniąt w stałych związkach nadchodzi nadzieja na lepsze. Nie zapominajcie o swoich potrzebach. W pracy nareszcie odrobina spokoju.

Rak:

Skup się na jednej czynności, a odzyskasz spokój i stabilność finansową. Do drzwi samotnych Raków zapuka miłość, daj jej szansę. Raki w stałych związkach czują się kochane i docenione. W pracy i interesach sukcesy, które pozwolą zarzucić kotwicę. Poczujecie upragnioną stabilizację.

Lew:

Uwierz w swoją siłę i rozwiń skrzydła, a plany zaczną się realizować. Samotne Lwy czekają zmiany. Otwórz się na innych, a szczęście zapuka do Twoich drzwi. Lwy w stałych związkach odnajdą upragniony spokój. Wieczory we dwoje spędzone na rozmowie – tego było Wam trzeba. W sferze finansowej warto zastanowić się nad propozycją, którą złożyli najbliżsi.

Panna:

Ziarno, które zasialiście przyniesie plon. W swoim postępowaniu zaczynajcie kierować się sercem, nie tylko rozumem – zobaczycie, że warto. Metamorfoza samotnych Panien spowoduje, że pojawi się osoba, na widok której

Wasze serce znacznie mocniej bić. Panny w stałych związkach powinny otwarcie mówić o własnych potrzebach. W pracy wszystko po waszej myśli.

Waga:

Ten miesiąc otworzy przed Wami wiele możliwości. Samotne Wagi, aby dostać szansę na nowe uczucie, muszą przestać myśleć o dawnym. Nowa miłość, będzie przenosić góry. Wagi w stałych związkach - zainwestujcie we wspólną podróż, już dawno Wam się należała. Grudzień w sprawach finansowych okaże się bardzo korzystny.

Skorpion:

Zauważcie kogoś, kto nad Wami czuwa i chce pomóc. Samotne Skorpiony powinny zejść na ziemię i zacząć realizować marzenia. Ideał, którego szukacie jest blisko. Skorpiony w stałych związkach: nie zamykajcie jeszcze tego rozdziału. Otwórzcie swoje serce a wpłyniecie na ocean miłości. Aby zakończyć problemy finansowe nie korzystajcie z szybkich rozwiązań.

Strzelec:

Zacznijcie od zamykania najpilniejszych spraw, a powoli rozwiążecie wszystkie problemy. Samotne Strzelce spotkają swoją drugą połowę. Dla Strzelców w stałych związkach, grudzień będzie miesiącem miłości. Dbajcie i pielęgnujcie to, co zbudowaliście. W pracy czeka Was premia, a nawet awans. Nie usiądźcie na laurach, a zdobędziecie szczyty.

Koziorożec:

W grudniu życie pokaże, że macie dużo szczęścia. Jeżeli jesteście w nowym związku, dbaj o niego a przetrzeźwi w wielką miłość. Koziorożce w długoletnich relacjach powinny odnaleźć w sobie dziecko gotowe do szaleństw. Naładujcie baterie. To będzie szalony miesiąc. W finansach zachowajcie ostrożność, a zaświeci dla Was słońce. Niewyważone decyzje mogą przewrócić wszystko do góry nogami.

NIEWIELKI ODDZIAŁ STÓJĄCY NA CZATACH	PRZYCZEPIANIE	SŁODKA NA CIASTKU ALBO POLIUERATANOWA	POSZEK SPOŻYWANY ZWYKLE W ŚRODKU DNIA	DZIESIĘCIOGROSZÓWKA PŁYNIE PRZEZ KATOWICE	CIĄG CHWIL BRZEG, KRAWĘDZ	GLEBA POWSTAŁA Z OSADÓW RZECZNYCH	STOLICA KUBY	ŻONA SYNA	ŻYWICA DO WYROBU NACZYŃ, PUDEŁEK	
WYSTRZELIWANY Z BRONI	15	20	8	35	31	27	SCHRONIENIE DLA OBCOKRAJOWCA	PORA ROKU		
SAMOCHOŁD POŁĘCZAROWY			OZDOBA STROJU KOBIECEGO							
MIESZKANKA PIWNEJ CZĘŚCI BRZEŃSKA		38				PŁYNIE PRZEZ WITĘBSK MIASTO W NIEMCZECH		23		
JAK MAKIEM ZASIAŁ			ODRAZA, OBRZYDZENIE				ATAK SZŁAU ZATOKA MORZA CZERWONEGO			
12			2 MAJA 1950 ROKU SKEADNIK ARSZENIKU			CZEŚĆ TELEWIZORA	ZESPÓŁ MARKA GRECHUTY RZEMIEŃ		28	
SPIEWAŁ, ŻE ŚWIAT JEST DZIWIWY		33		RAKA LUB KOZIOROŻCA				DUŻO DRZEW	GŁOS MĘSKI	
KURZA W BAJCE				KOBIETA DZIERŻAWIĄCA PŁACÓWKĘ HANDLOWĄ LUB USEŁUGOWĄ		"ZBRODNIA I... DOSTOJEW-SKIEGO"		STRZELEC WYBOROWY	26	
ZŁODZIEJ OKRADAJĄCY KASY									D. PAŃSTWO NA TERYTORIUM OBECNEGO BENINU	
SCHRONIENIE DLA ZŁODZIEI I RZECZY SKRADZIONYCH	ALKOHOL ETYLOWY	HISTORYCZNY KRAJOWNIK ROSYJSKI	UBIÓR Z WEŁNY LUB ANILANY			ZALEŻY OD REŻYSERA		30	36	
KOLISTY ZAKRĘT KORYTA RZECZNEGO				WŁOSKIE IMIĘ MĘSKIE		STAN W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI USA		7		
FUTERAŁ			KOŃCZYNA DOLNA CZĘŚĆ LUKSA	29	18		DREWNIANY PŁYWAŁEK U SIECI	5	NIE ZNA SIĘ NA RZECZY	ZNAK WYSOKOŚCI DŹWIĘKU
MIASTO W HOLANDII LEŻĄKUJE W BEZCZCE		22	WIECZNE ZIELONE DRZEWO				6	6		4
			NÓZ CIESIELSKI	2	24		WĄŻ Z RODZINY DUSICIELI	1	16	AMERYKAŃSKI SNAK Z RODZINY KOTÓW
17										32
WCIELENIE A. BARCISIA BAŁWAN NA MORZU		14	BOŻYSZCZE	13	19		JEDEN Z PRACOWNIKÓW KINA, TEATRU		21	25
										39
		34	POSTAĆ Z DOWCIPÓW O SKĄPSTWIE	10			STUDENT	3		

Boże Narodzenie po wodzie, Wielkanoc po lodzie

Uśmiechnij się :)

☺
Dlaczego Mikołaj jest zawsze uśmiechnięty? Jako jedyny zna adresy wszystkich grzesznych dziewczynek ..

- ☺
– Kupicieś już coś pod choinkę ?
– Tak, stojak.

☺
Świąteczny instynkt samozachowawczy odpowiada:
1. Kupić wszystkim swoim dzieciom jednakowe zabawki.
2. Kupić żonie i kochance jednakowe perfumy.

- ☺
– Koleżanka pije?
– Nie.
– Dlaczego?
– Bo mam problem z nogami.
– Uginają się?
– Nie, rozkładają.

☺
Denerwuje cię piana podczas nalewania Coli do szklanki? Wrzuć do szklanki dwie kostki lodu i wlej 100 mililitrów whisky. Nerwy przejdą natychmiast.

☺
Wchodzi facet do mięsnego i mówi:
– Dzień Dobry, poproszę 40 deko polędwicy spockiej.
Babka podchodzi do lady, kroi.
– Ojoj, ale mi się ukroiło, może być 7 kilo?

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	
				23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39		

Rozwód w Irlandii

Temat budzący wiele ciekawości – rozwód w Irlandii. Część osób być może zastanawiała się, jak należy postąpić, jeśli chce się uzyskać rozwód, a małżeństwo zostało zawarte w Irlandii bądź w Polsce, lecz oboje małżonków (lub też tylko jedno z nich) mieszka na Wyspach.

Czy można w ogóle rozwieść się w Irlandii? Oczywiście. Warunkiem wymaganym przez sąd irlandzki do rozpatrzenia sprawy rozwodowej oraz orzeczenia rozwodu jest przebywanie jednego bądź obojga małżonków na terenie Irlandii – albo w formie stałej, tj. zamieszkiwania (stały pobyt czyli „domicile”) albo też jako rezydent, lecz w tym wypadku wymagany jest co najmniej roczny pobyt na Wyspach (dokładniej rok bycia rezydentem od czasu złożenia wniosku rozwodowego).

Jeszcze jedna rzecz – nieważne, czy związek został zawarty w Irlandii, w Polsce czy gdziekolwiek indziej – w świetle prawa irlandzkiego liczy się miejsce zamieszkania. Inaczej mówiąc, jeśli para pobrała się w Polsce, jednak z różnorodnych przyczyn związek kończy się w Irlandii, nie ma potrzeby jechać do kraju ojczystego w celu wzięcia rozwodu.

W kwestii prawnej, co do „konieczności” – rozwód musi być orzeczony przez sąd. W kwestii dokumentów – do przeprowadzenia rozwodu będzie potrzebny Circuit Court albo High Court. Pozew rozwodowy bądź pozew o separację składa się w sądzie okręgowym. Co ważne – osoba, której przysługuje pomoc prawna i spełnia ku temu warunki, może zostać całkowicie zwolniona z kosztów sądowych. Pomoże w tym Rada Pomocy Prawnej (Legal Aid Board) – uprzednio sprawdzając oczywiście środki na utrzymanie.

Pozostaje kwestia najważniejsza – kiedy można w ogóle starać się o rozwód w Irlandii? Otóż, trzeba spełnić poniższe warunki:



Od momentu złożenia wniosku o rozwód małżonkowie pozostają w separacji co najmniej 4 lata.

Zostaną ustanowione na drodze sądowej wszystkie potrzebne ustalenia odnośnie samych małżonków oraz dzieci.

Nie ma możliwości utrzymywania małżeństwa.

Należy wyjaśnić jeszcze pierwszy z powyższych punktów, gdyż może on być niezbyt zrozumiały – tutaj pod pojęciem separacji rozumie się okres osobnego zamieszkiwania przez co najmniej 4 lata łącznie w ciągu 5 lat.

Pozostaje zatem na koniec kwestia tego, czy warto rozwodzić się w Irlandii czy lepiej jednak w Polsce? Cóż, na pewno na Wyspach jest wy-

godniej, będąc poza krajem ojczystym – jednak tam okres separacji, jak powyżej już wspomniano, wynosi minimum 4 lata, podczas gdy na terenie Polski zamyka on się w 2 latach.

Więcej informacji na ten temat można uzyskać pod linkiem: http://www.citizensinformation.ie/en/birth_family_relationships/separation_and_divorce/divorce_decrees.html.

Księgowość

ROZLICZENIA

ROCZNE JUŻ OD €99

- REJESTRACJA DZIAŁALNOŚCI
- REJESTRACJA LTD COMPANY
- ROZLICZENIA SELF - EMPLOYED
- UBEZPIECZENIA
- PORADY BIZNESOWE
- LISTA PŁAC / PAYROLL
- ROZLICZENIA VAT



www.dmksiegowosc.eu

TEL/FAX. 021 427 83 49

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

TEL. 018 06 65 55

4 Washington Street 2nd Floor Office / Cork

Unit 31 Coolmine Industrial Estate, Blanchardstown, Dublin 15

Powrót do raju



AGNIESZKA GREGORCZYK

Bóg się narodził, zamieszkał wśród ludzi. To przypomnienie sytuacji z początku początków, z Edenu, bo Bóg chodził wtedy z ludźmi na spacer.

W tę noc, tak świętą noc, noc powrotu do rajskiej miłości wszelkiego stworzenia, wierzone, że nawet człowiek i wilk przestają być wrogami. Pomyślcie, o ile lżej i przyjemniej byłoby żyć na świecie, gdyby ten szczególny dzień był powtarzany przez 365 dni w roku. Wśród rodzin, społeczności, nas emigrantów i nas narodu, nas ludzkości. Skoro odważnie można kroczyć przez las, iść przez mrozy po skrzypiącym śniegu, nocą gwiazdzistą na Pasterkę i wilków się nie bać, co dopiero by było, gdyby nie trzeba było się bać ludzi na ulicy, o bezpieczeństwo w pracy, w szkole, w domu. Człowiek człowiekowi NIE byłby wilkiem. Gdyby tak drzwi zostawiać otwarte w samochodach, domach...

Niestety, z Raju zostaliśmy wygnani, przez własne nieposłuszeństwo. Wychowani w chrześcijańskim kręgu kulturowym, mamy pewnie zakorzenione przekonanie, że Wigilia Bożego Narodzenia jest to dzień pierwszy, że to dzień, w którym wszystko zaczyna się od początku. Rozpocznie się nowy czas, nowy rok, a każdy nowy rok jest powtórzeniem roku poprzedniego, a zarazem roku pierwszego, w którym Bóg stworzył świat.

W Raju nie było śmierci i podziału na żywych i umarłych, nie było wrogości między ludźmi i zwierzętami. Wszystko współistniało w miłości. Wigilia stanowi w niektórych tradycyjnych domach powtórzenie takiej rajskiej sytuacji, a uczta wigilijna odzwierciedla owo pojednanie ludzi z Bogiem, a także ludzi ze zwierzętami. W Raju nikt nikogo nie zjadał, nie zabijał, a zwierzęta żyły obok ludzi w przyjaźni.

Polska tradycja nakazuje, aby w Wigilię pościć, przy czym obowiązuje zarówno post ilościowy – do ukazania się pierwszej gwiazdy – jak i jakościowy, czyli zakaz spożywania pokarmów mięsnych. Pamiętamy, mamy Raj, żyjemy się jak należy. Ba! Mamy Raj, więc i zwierzęta dostają rarytasy, opłatek i resztki z wieczerzy.

Pierwsza gwiazda wyznacza granicę między codziennością a świętem, między światem bliskim i znanym, a światem cudów, nadprzyrodzonych zjawisk i tajemnicy. Nie sposób zliczyć, ile przedziwnych tradycji towarzyszyło pokoleniom naszych przodków w tym dniu.



Jak w żaden inny dzień, właśnie w Wigilię splatają się relikty wierzeń pogańskich z tradycjami chrześcijan. Już sam wybór daty jest nieprzypadkowy, bowiem „święto chrześcijańskie miało być przeciwważą dla obchodzonej w tym dniu w Rzymie (od 274 r.) *Dies Natalis Solis Invicit* (dzień narodzin niezwycięzonego słońca)”. Słońce i jego blask jest życiem. Codziennie potrzebujemy światła słonecznego, by w naszym ciele mogły prawidłowo przebiegać różnorodne procesy związane z przemianą materii. Przykładem tego jest produkcja witaminy D3. Każdego też dnia Słońce wysyła na Ziemię promieniowanie, które zaopatruje nas w światło i ciepło. Dzięki temu możliwe jest życie na naszej planecie. Słońce powoduje, że znajdujemy się w dobrym nastroju. Duży wpływ ma serotonina, która uwalnia się pod wpływem promieniowania. Mówiąc wprost, światło słoneczne uszczęśliwia!

Wróćmy jednak do Raju, gdzie mamy wieczne światło i ciepło, gdzie wszystko kwitnie. Żyjemy w ogrodzie, zdrowi i w zgodzie z naturą. Mamy stabilną temperaturę ciała, miarowy rytm ser-


ca, naturalną zasadowość krwi. Żadna funkcja naszych organów nie jest zaburzona, hormony działają prawidłowo, wszelkie układy pracują bez zakłóceń. Nie ma stresu. Jest spokój, miła atmosfera. Mamy niekrępujące, fajne towarzystwo oraz robotę, czyli nie wałesamy się bezsensu. Nawadniamy ogród, doprowadzając wodę do kolejnych miejsc, ciągle wyrasta coś nowego, kwitnie i owocuje. Bez nawozów i pestycydów.

Dla wielu brzmi to pewnie jak absolutna rebelia – życie poza systemem, bez numeru PESEL czy PPS, bez szczepionek i telewizora, bez tabletu i internetu, bez karty płatniczej i karty programów lojalnościowych Texaco czy Tesco. Bez strachu o dziś ani o jutro. Wydaje się to absolutnie niewykonalne, bo przecież nie da się zniknąć z setek baz danych, nie da się skutecznie zatrzeć swoich śladów w internecie czy w banku. Nie da się spokojnie żyć bez strachu o codzienność.

A przecież jednym z elementów tej codzienności jest to, co jemy. A to, co jemy jest od dawna niedoskonałe. Ziarna się „ulepsza”, modyfikuje się wszystko, co tylko możliwe, hodowle mięs dla mięsożerców to fabryki nastawionych

na szybkie zyski pazernych koncernów, z każdej półki w supermarkecie atakują konserwanty i inne chemikalia.

Lecz ten dzień... taki wyjątkowy... to dzień tęsknoty, z którą trzeba się zmierzyć i nazwać ją po imieniu. Czy ta tęsknota jest osobowa? Owijamy w bawetnę i udajemy chojraków, mówiąc jedynie, że „maminych pierogów mi brak”. Czy chodzi jedynie o pierogi? A może o „maminę”? Czy też może o bezinteresowną miłość i poczucie opieki?

W ten dzień dom pachnie tak wyjątkowo, stół wygląda tak wyjątkowo i siadają do niego tak wyjątkowe osoby. A my wspólnie „wracamy do Raju”, przepraszając i wybacząc sobie nawzajem, składając „moc życzeń”. Jednak żadne z nich nie spełni się, jeśli nie zdamy sobie sprawy, że to my sami jesteśmy za ich spełnienie odpowiedzialni. To pierwszy krok do tego, by wprowadzać rajską atmosferę tam, gdzie się pojawiają. Zatem zrobimy ten pierwszy krok, a potem ruszajmy i napierajmy do przodu, po prostu RÓBMY „zdrowe i wesole Święta”, a nie tylko o tym gadajmy. 

Play it again, Sam...



PIOTR CZERWIŃSKI

Serię tych gawęd zatytułowałem pierwotnie „Muzyka, która zmienia życie” i dopiero teraz widzę, że nigdy dotąd nie dane mi było wyjaśnić, jak właściwie je zmienia i czy na dobre.

Z założenia chciałem, żeby chodziło o zmianę na dobre, bo opiewanie innych zmian nie miałyby większego sensu. Pomijając wynalazki w rodzaju muzykoterapii, które mają walor oczywisty, albo przeróżne odmiany muzyki relaksującej czy innego chill-outu, z rockiem już nie jest tak prosto. Wielu ludziom rock zmarnował żywoty, wciągając ich w bagno swojego pesymizmu, dekadencji i autodestrukcji. Sporo było i takich, którzy samodzielnie usunęli się z tego padotu pod wpływem rocka. Rock jest od zawsze o tym samym: o bzykaniu, dekadencji i destrukcji. Wziął się przeciw z bluesa, a blues nawet swoją nazwę zawdzięcza nastrojom depresyjnym. Czy w związku z tym można uważać, że muzyka rockowa zostawia nam jakieś nadzieje i zmienia życie na lepsze?

Uważam, że tak. Jakiś czas temu, będzie ze dwie i pół dekady, pisałem pracę maturalną z języka polskiego, na tak zwany temat ogólny: „Czy arcydzieła zostawiają nam nadzieję”. Uważam ją do dziś za jeden z najlepszych tekstów, jakie mi kiedykolwiek było dane popisać; uodowodniłem w niej sobie i ciału pedagogicznemu, że tak, że zostawiają. I że dlatego są arcydziełami, co je poniekąd przy okazji definiowało. I wcale nie chodziło mi o wątek happy endu, tylko o dotujące powieści w rodzaju „Dżumy” Alberta Camusa albo „Roku 1984” Orwella, który dla mnie już na zawsze pozostanie książką o miłości. W mroku egzystencjalizmu kryje się światło, którego nie widać na co dzień, na tej samej zasadzie jak brylanty dopiero w przystawionym głównie nabierają blasku. Żeby docenić czystość, trzeba zapoznać się z brudem. Żeby mieć nadzieję, trzeba doświadczyć beznadziei. Żeby oczyścić ciało, trzeba się porządnie wyrzgaść, a żeby oczyścić duszę: wyrzyczyć z siebie wszystko, co na niej leży.

I tu wracamy do rocka, który jest brudny, wrzeszczący i opowiada o braku sensu. Jeśli sztuka jest emocją, emocja rocka polega na tym, by wydrzeć się na cały świat tak, aby zdrząły jego posady. Wyrzucić z siebie wszystko, co brudne, wypomnieć temu światu wszystko, co w nim nie gra. Dotrzeć do dna, do końca, do zera. I wtedy dopiero zrozumieć, że się wygrzy-



wa: że to nie ciemność, tylko światło, nie brud, tylko czystka. Jeśli ktoś to potrafi, wygrał. Pozostali autentycznie wciągną się w bagno rockowego pesymizmu.

Ten wrzask daje siłę, jak rozgrzewka przed biegiem. Keith Richards, legendarny gitarzysta Rolling Stonesów i chodząca ikona rock and rolla, tak skwitował kiedyś swój najważniejszy życiowy wybór: „muzyka zrobiła ze mnie jednego z GOŚCI. Wcześniej dostawałem tylko po dupie...”. Ewidentnie w ramach stawiania na nogi człowiekowi łatwiej jest stawać z gitarą.

A skoro było już i o muzykoterapii, na pewno pamiętacie ten wątek z „Vabanku”, kiedy Kwinto, w chwilach szczególnie trudnych i wymagających opanowania, brał trąbkę i w samotności grał na niej swoją popisową melodię. Nie wiem jak to działa na innych ludzi, którzy kiedykolwiek grali na jakimś instrumencie, ale w moim przypadku zasada jest identyczna. Nie jestem za dobrym muzykiem, kiepski ze mnie gitarzysta, nie skażony teorią empiryk, grający ze słuchu. Nie mam też od dawna żadnych większych ambicji związanych z tym tematem. Zawsze tak było i ja zawsze o tym wiedziałem, ale wiedziałem też, że jest w tym rzępoleniu coś magicznego, czego pewnie nigdy już nie nazwę, i że to coś będzie mi towarzyszyć przez całe życie. I że to wykracza znacznie dalej niż tylko rzetel-

na nauka pitolenia jakiejś skali. Wiele lat temu, w okolicach czwartej klasy liceum, bo takie rzeczy zawsze dzieją się w tych okolicach, jedna primadonna, z którą się wcześniej prowadzałem, w stylu klasycznym poszła z innym, jak to się pięknie mówi. Miałem do wyboru: albo się zadreńczyć, albo zachlać, albo zrobić jakieś koszmarnie głupstwo, albo wszystkie te trzy rzeczy naraz. A ja zamknąłem się w pokoju i wyciągnąłem z futerału gitarę. Wymazałem z głowy cały otaczający świat, jakby go nie było, zgasiłem światło, zostawiając tylko małą pomarańczową lampkę, i zacząłem krzyżeć: tyle, że krzyżałem gitarą. Zacząłem grzecznie, najpierw wypominając i się skarżąc, i tak dalej. Potem dźwięki stały się krótsze, mniej wyciągane, drapieżne. Potem stały się wrzaskiem i burzą. Na stole stał włączony dyktafon, który uwiecznił coś przedziwnego: prawie godzinną improwizację, zawierającą najlepsze solo, jakie kiedykolwiek zagrałem. Mało tego, jakie kiedykolwiek zagram, bo nie mam pojęcia jak to zrobić, żeby zagrać je równie dobrze jak tamtej nocy. To po prostu nie byłam ja. To był mój wrzask na resztę świata.

Rano wstało słońce, a sąsiad włożył mi kartkę w drzwi; wynikało z niej, że chce rozwalić mi łeb. Nie pochwalał mojego zespołu za sztuką, ale miałem go gdzieś. Tamtej nocy muzyka odmieniła moje życie. Wypadłem na or-

bię wszystkich banalnych spraw, zostawiłem je w tyle, stały się niewidoczne. Patrzyłem na siebie w lustrze, i rozumiałem, że muzyka zrobiła ze mnie jednego z gości. Wcześniej dostawałem tylko po dupie...

Niedługo minie od tamtej chwili trzydzieści lat, a ja zawsze robię to samo, kiedy przychodzi czas zadumy albo niepewności. Zamykam się w pokoju, wyciągam gitarę z szafy, gaszę światło, zostawiając małą pomarańczową lampkę. I wykrzykuję swoją popisową melodię, chociaż nigdy już pewnie nie dojdę w jej graniu do takiej perfekcji, jak wtedy przed laty, kiedy grały same emocje. Ale i tak warto.

Pytacie zatem czy muzyka zmienia życie i czy na dobre. Tak, zmienia je. Trzeba tylko wiedzieć jak się z nią obchodzić, bo to niebezpieczne narzędzie. Ale potrafi nie tylko je zmienić; bywają i takie chwile, kiedy zwyczajnie je ratuje.

Idą święta, prawdziwe chrześcijańskie święta pojednania. Miejcie się dobrze, szanujcie się i bądźcie zdrowi. Niech i Wam dane będzie oczyścić się z czego tylko potrzeba, i cieszyć się nawet z najmniejszych i najbanalniejszych świętości życia.

Świat jest dzisiaj wyjątkowo podły, ale morzu tego gówna lepiej widać brylanty. O tu, na wyciągnięcie ręki.

Play it again, Sam.

Święta za 19,99

Listopad – czas, w którym korporacje i zastępy marketingowców w pocie czoła pracują nad osiągnięciem najwyższej w historii sprzedaży świątecznej. Wszystko dookoła nas zdaje się mówić: „To my Tesco, Zara, Rossmann sprawimy, że te Święta będą wyjątkowe, jedyne czego potrzebujesz to jeden z naszych produktów za jedyne 19,99”.

Mało tego, te same tęgie głowy, które nie robią nic, co wykraczałoby poza „zaspokajanie potrzeb klienta” „nieśmiało zachęcają nas do zakupów w poświęconych wyprzedażach. Mrużę oczy i widzę, jak za kilka lat reklama przedświąteczna zacznie się już na początku września, aby w listopadzie sklepy mogły wystartować z kampanią obniżek poświęconych. Przekonując nas, jak bardzo potrzebujemy maszynek do depilacji, kąpielówek na przyszłe wakacje, lub nadal w duchu odkrywania skrytych potrzeb klienta, zachwalać będą korzyści obieraczkę do pomarańczy. A wszystko to dostępne będzie w atrakcyjnej cenie X,99 zł.

Dla kontrastu, w znacznie mniejszej liczbie, ramię w ramię maszerują ci, którzy wkładając do koszyka zestaw kosmetyków lub skarpetki w renifery, starają się nas przekonać, że wszystkie te sztuczki psują ducha Świąt. Ja należę do tej ostatniej, cynicznej grupy oświeconych. (Ps Z chęcią poznam purystę, który w słowach: „Ależ to niedopuszczalne, żeby dać się ponieść tej bożonarodzeniowej komercyjnej fali” nie obdarował kogoś prezentem).

Prawda jest taka, że Mikołaj znany z reklam Coca-Coli zrobił swoją robotę i zaraził duchem Świąt nie tylko Zachodnią Cywilizację, ale nawet tak odległe Chiny (nie wiem, czy wszyscy to rozumiecie, ale jest to jedna z nielicznych rzeczy, które udało się na eksportować do Chin, a nie na odwrót), gdzie Pan z brodą jest twarzą kończących zimowy sezon wyprzedaży. Ciekawe, czy ich Mikołaj w ramach regionalizacji ma skośne oczy?

Najwyraźniej właściciele sieci Empik podążyli tym samym tropem, firmując twarzą Nergala bożonarodzeniową kampanię promocyjną. Cytując słowa rzecznika: „Kampania reklamowa pod hasłem «Empik każdego inspiruje inaczej» w żaden sposób nie odnosi się do duchowo-religijnej strony Świąt Bożego Narodzenia, a jedynie do tradycji obdarowywania się prezentami”. Ze Świętami – w rozumieniu wielkich firm – jest podobnie jak z zakupami w supermarkecie: do koszyka pakujemy tylko to, co jest nam potrzebne, zaspokoi nasze potrzeby na nadchodzący tydzień. Innymi słowy, z tego bogatego źródła tradycji mamy prawo wybierać te elementy, które nam najbardziej pasują. Nie lubisz łamania opłatkiem, barszczu z uszkami, pasterki? To nic! Najważniejsze, że dałeś komuś prezent! Owo obdarowywanie innych jest tu kluczowe, dla odmiany w tym magicznym dniu, zamiast kupować coś dla siebie, należy kupić prezent dla innych. Bo przecież należy zrobić coś innego, niezwykłego, coś, co pozwoli wyróżnić ten dzień od reszty szarych dni. A po spełnieniu świątecznego obowiązku, z czystym sumieniem możesz oddać się oglądaniu „Kevin z samego w domu”.



Pozwolę sobie na jeszcze jedną anegdotę zaczynającą się od pytania. Czy wiecie co łączy Szwedów, Włochów i Boże Narodzenie!? Szopka bożonarodzeniowa! Sprawa miała miejsce w 2006 roku, kiedy Szwedzka IKEA postanowiła zaprzestać sprzedaży elementów służących do budowania szopki bożonarodzeniowych. Ja biję brawo! Jedyna firma, która idzie pod prąd i nie chce robić interesu na Bożym Narodzeniu! A przy okazji troszczy się o wszystkich niechrześcijan, których nasze symbole mogłyby urazić. To wszystko jest takie nowoczesne, tego nam trzeba.

Bożonarodzeniowe szaleństwo, które z roku na rok zaczyna się coraz wcześniej, odstawia przynajmniej część problemów, z którymi boryka się współczesna Europa. A mianowicie przekonuje się nas, iż to my sami mamy prawo do odwoływania się do tych wartości i tradycji, które pomogą zaspokoić nasze chwilowe potrzeby, tym samym dając nam poczucie szczęścia – pewnie tak samo chwilowe. Bo już tam na horyzoncie w witrynie sklepu ktoś wywiesza kolejny plakat z kolejną redukcją cen. Do tego dochodzi niepotrzebna nadwrażliwość na uczucia wyznawców innych religii i tej części społeczeństwa, która nie wierzy. Boże Narodzenie, które jest czystym symbolem miłości, jest też elementem naszej kultury. Bez pielęgnowania tego Święta nie da się zrozumieć europejskiej tradycji, która czy nam się to podoba, czy też nie, silnie związana jest z chrześcijaństwem. Jeżeli jedyną drogą do tolerancji wiedzie przez niszczenie wyrazów tradycji i wiary, to nie wiem, jak Wy, ale ja wolę pozostać nietolerancyjny. Tego nie da się kupić, za wszystko inne zapłacę kartą MasterCard. Nie zrozumcie mnie źle, to nie jest tak, że zazdroszczę Nergalowi jego sesji zdjęciowej dla Empiku i koniecznie sam chcę być czegoś twarzą, nawet gdyby miała to być twarz Ciemnogrodu. Po prostu uważam, że Wiara i tradycja jest cenniejsza niż obelgi wszelkiej maści postępców.

RAFAŁ KIRYLUK

STOWARZYSZENIE POLONIJNE MyCork ZAPRASZA



NOWY ROK Z MYCORK

2015

BAL SYLWESTROWY

BILETY: €50 od osoby do nabycia na stronie WWW.MYCORK.ORG oraz w sklepie PEWEX

W CENIE BILETU: 3-daniowy obiad, kieliszek wina, szampan o północy, finger food, a także maska dla pań oraz kotylion dla panów
Muzyka na żywo zespół OSKAR oraz DJ Wróbel

31.12.2014 | HOTEL MONTENOTTE, CORK | POCZĄTEK GODZINA 18.30
REZERWACJE STOLIKÓW I PYTANIA POD NUMEREM TELEFONU 085 1015 929

Mistrzostwo Ś.



MACIEJ WEBER

To, co zrobili nasi siatkarze, to było prawdziwe mistrzostwo świata. Miało zresztą wymierny oddźwięk, zostało nagrodzone złotymi medalami i podium. To, co zrobili organizatorzy turnieju, to także mistrzostwo świata. Jak to jednak u nas, wszystko uda się sp... ..ć. Twórcy organizacyjnego sukcesu, prezesi Polskiego Związku Piłki Siatkowej, siedzą w areszcie za przyjęcie korzyści majątkowych.

Turniej rozgrywany w polskich halach, a w przypadku inauguracyjnego spotkania także na piłkarskim Stadionie Narodowym w Warszawie, był czymś wspaniałym. W zgodnej opinii zagranicznych obserwatorów, takiej imprezy w siatkówce jeszcze nie było. W dodatku gospodarze do końca stanęli na wysokości zadania. Polscy siatkarze sięgnęli po mistrzostwo świata. I tylko był jeden zgrzyt. Ze względu na wycofanie się głównego sponsora, szefowie stacji telewizyjnej Polsat, a więc właściciela praw do transmisji, zakodowali przekazy. Widzowie w Polsce mogli oglądać relacje, wyłączając dodatkowo w systemie pay-per-view, na co wielu sympatyków siatkówki się nie zdecydowało.

Dla Polskiego Związku Piłki Siatkowej był to pewien cios, ale mistrzostwa i tak okazały się sukcesem. Pełne hale, ogromne wpływy i wspaniały sukces wizerunkowy. I nagle dwa miesiące po wszystkim zdarzyło się coś, co wstrząsnęło całym środowiskiem siatkarskim. Zatrzymani zostali prezes i wiceprezes związku za to, że przyjęli łapówki. W dodatku zostali złapani na gorącym uczynku.

Słodkie życie prezesa

Mirostław Przedpeński przejął władzę w związku po skompromitowanym prezesie Januszu Biesiadzie. Tamtemu zarzucano różne rzeczy, liczne malwersacje, czego ostatecznie mu nie udowodniono i teraz był prezes przybiera pozę triumfu, mówiąc, że przed działaniami następcy ostrzegął i że dawno przewidywał, iż smutno to się skończy.

Przedpeński wykazał się wieloma talentami organizacyjnymi. Za jego prezesowania (a prowadził związek od 2004 roku) polscy siatkarze osiągnęli ogromne sukcesy, z tytułami mistrzów świata i Europy włącznie. Oprócz tegorocznych mistrzostw świata, niedawno wspólnie z Danią organizowaliśmy też mistrzostwa Europy, mieliśmy czempionat kontynentu siatkarek. Niedługo będziemy mieć kolejną imprezę. Prezes zaszedł wysoko we władzach światowej federacji.

Szczyt się tym, że jako prezes pracuje społecznie. Właściwie niczego mu nie brakowało. Świetnie zarabiał nie stricte w związku, ale na rozmaitych biznesach. Ma piękny dom, młodszą o ponad 30 lat żonę. Dziwne więc, że potaszczył się na łapówkę w wysokości kilkuset



tysięcy złotych. Jego prawą ręką był Artur Panko, dodatkowo kierujący ligową siatkówką. Wszystko świetnie prosperowało, aż do połowy listopada 2014 roku.

Przyjęcia w gotówce

Prezesa zatrzymano chwilę po tym, jak w Piekarach Śląskich otrzymał 400 tysięcy zł od właściciela firmy ochroniarskiej, która bez przetargu zabezpieczała całe mistrzostwa. Wiceprezes też wziął taką kwotę, a w dodatku zarzucono mu pobranie jeszcze 180 tysięcy zł. Firma ochroniarska od lat współpracowała ze związkiem. W tej sytuacji rodzi się pytanie, co było wcześniej i ile jeszcze prezesi prowadzili podobnych biznesów.

„Sąd w całości uwzględnił wniosek prokuratury. Prezes i wiceprezes PZPS zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Wiceprezes Artur P. ustyszał dwa zarzuty: przyjęcia od Cezarego P. w dniu 22 września 2014 r. w Katowicach korzyści majątkowej w kwocie 180 000 zł oraz w dniu 16 października 2014 r. korzyści znacznej wartości w kwocie 400 000 zł, w zamian za wyżej wskazaną czynność preferencyjną. W toku śledztwa Mirostław P. ustyszał jeden zarzut: przyjęcia od Cezarego P. w dniu 13 listopada 2014 r. w Piekarach Śląskich korzyści majątkowej znacznej wartości w postaci pieniędzy w wysokości 400 000 zł. Przekazanie

pieniędzy nastąpiło w gotówce” – napisano na stronie internetowej Prokuratury Okręgowej w Warszawie.

Obaj siedzą w areszcie i wyjdą z niego najwcześniej w lutym, a więc sylwestra spędzą w nietypowych warunkach. Istnieje jednak bardzo poważna możliwość, że tak wcześniej nie wyjdą, bo ogólnie rzecz biorąc, grozi im 12 lat pozbawienia wolności. Pewnie skończy się mniejszym wyrokiem, ale jakimś zapewne się skończy.

Co w tym wszystkim zabawne, prezes jest nadal oficjalnie prezesem, bo pozbawienia go funkcji odmawiają jakieś tam ograniczenia statutowe (choć sytuacja zapewne zmusi gremium do zastosowania nietypowych rozwiązań). Artur P. stracił przynajmniej fotel prezesa rady nadzorczej PlusLigi, czyli ekstraklasy siatkarzy. Już bez niego organizacja zawarła porozumienie z Polsatem na kolejne pięć lat w kwestii transmisji. Przynajmniej obrotny działacz już w tej kwestii się nie obłowi.

Rzeczniczka prasowa Sądu Okręgowego w Warszawie przyznała, że dowody przeciw działaczom były naprawdę mocne i jak najbardziej uzasadniały zastosowanie aresztu. Centralne Biuro Antykorupcyjne nie aresztowało szefa firmy ochroniarskiej, ale też ciąży na nim dwa zarzuty i zakazano mu wyjeżdżania z kraju.

Najlepszy polski przyjmujący

Po wybuchu afery, głos zabrali przedstawiciele środowiska siatkarskiego, podkreślający jak wielką krzywdę może to stanowić dla całej dyscypliny, przede wszystkim pod względem wizerunkowym. Zachodzi pytanie, czy ci wszyscy reklamodawcy, którzy tak ochoczo dotąd inwestowali w siatkówkę, nie odwrócą się i nie poszukają innych, pewniejszych źródeł.

Z drugiej strony, nie są temu winni sami siatkarze, a oni dzięki kolejnym sukcesom powinni nakręcać koniunkturę. W żadnej innej dyscyplinie na przestrzeni lat Polska nie odnosiła bowiem tak spektakularnych sukcesów. I to w sporcie uprawianym praktycznie przez wszystkich, a nie tylko przez kilka czy kilkanaście krajów (w takich sportach bowiem najczęściej udawało się nam wygrać, jak np. w skokach narciarskich, gdzie liczą się wyłącznie Słowianie, Germanie i przedstawiciele państw skandynawskich).

Jak wspomnieliśmy, przez pewien czas o poprzednim prezesie PZPS media pisały, zgodnie z przepisami, używając tylko jego imienia i pierwszej litery nazwiska. Teraz mamy kolejnych takich prezesów. Oby następcy na zawsze udało się zachować pełne dane, a nie tylko dobre imię. A o Mirostawie P., używając nomenklatury siatkarskiej, już się żartuje, że tak jak Mariusz Wlazły był najlepszym atakującym mistrzowskiego turnieju, tak prezes był najlepszym przyjmującym.

**Kancelaria Prawnicza
Finbarr A. Murphy & Company
Solicitors
8 Washington Street, Cork**



- ✓ Odszkodowania po wypadkach w miejscu pracy
- ✓ Wypadki drogowe
- ✓ Wypadki w miejscach publicznych
- ✓ Poświadczenia tożsamości, akty notarialne, upoważnienia
- ✓ Przenoszenie własności, umowy mieszkaniowe
- ✓ Sporządzanie testamentów
- ✓ Prawo rodzinne
- ✓ Prawo pracy
- ✓ Porady prawne

Telefon: 021 427 3472, 086 846 1547

Fax: 021 427 4512

Kontakt w języku polskim:
086 846 1547, fmurphy@famurphyco.ie

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty

KANCELARIA PRAWNA



Paul W Tracey
SOLICITORS

Znajdź
nas na



- **WYPADKI***
- **WYKROCZENIA DROGOWE**
- **PORADA PRAWNA**

* W przypadkach spornych, adwokat nie może obliczać honorarium albo innych opłat i kosztów jako procentu lub proporcji w stosunku do zasądzonych albo wynegocjowanych warunków.



Zadzwoń: Agnieszka Siwiera

34 Westmoreland Street, Dublin 2, Ireland.

✉ polishteam@traceysolicitors.ie

🌐 www.wypadekirlandia.pl

 **(085)1502626**



D&M ACCOUNTANCY SERVICES

TWOJA FIRMA KSIĘGOWO DORADCZA

Cork:

2nd Floor Office
4 Washington Street

Tel: 021 427 83 49

Dublin:

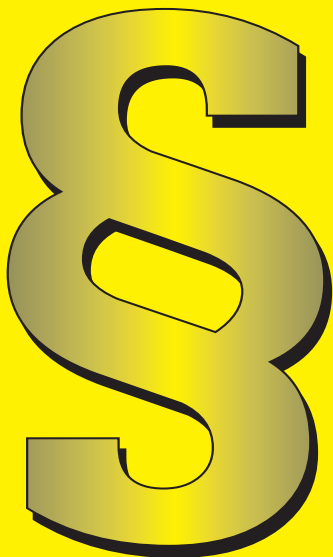
Unit 31 Coolmine Industrial Estate
Blanchardstown

Tel: 018066555, Tel: 083 31 91 536
firma113@gmail.com

www.dmksiegowosc.eu

**Wypadki w pracy, drogowe oraz w miejscach publicznych
Prawo pracy • Nieruchomości, przeniesienie własności**

www.prawnik.ie



01 49 100 10

085 PRAWNIK

085 7729645

**Monika El Amki, Sylwia Kolasińska,
Katarzyna Mastyło, Dagmara Konieczna, Paweł Sobol**

Maguire McClafferty Solicitors, 8 Ontario Terrace, Portobello Bridge, Dublin 6

Klient nie ponosi żadnych kosztów do czasu zakończenia sprawy. Płacimy za raporty medyczne.

Zgodnie z prawem nie można w sprawach spornych ustalać wynagrodzenia jako ułamka lub odsetka uzyskanej kwoty